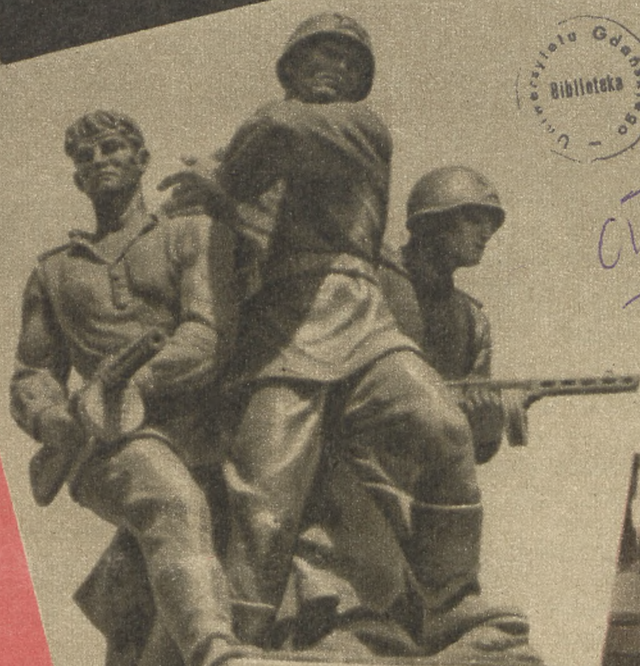
PRZYJAŹŃ





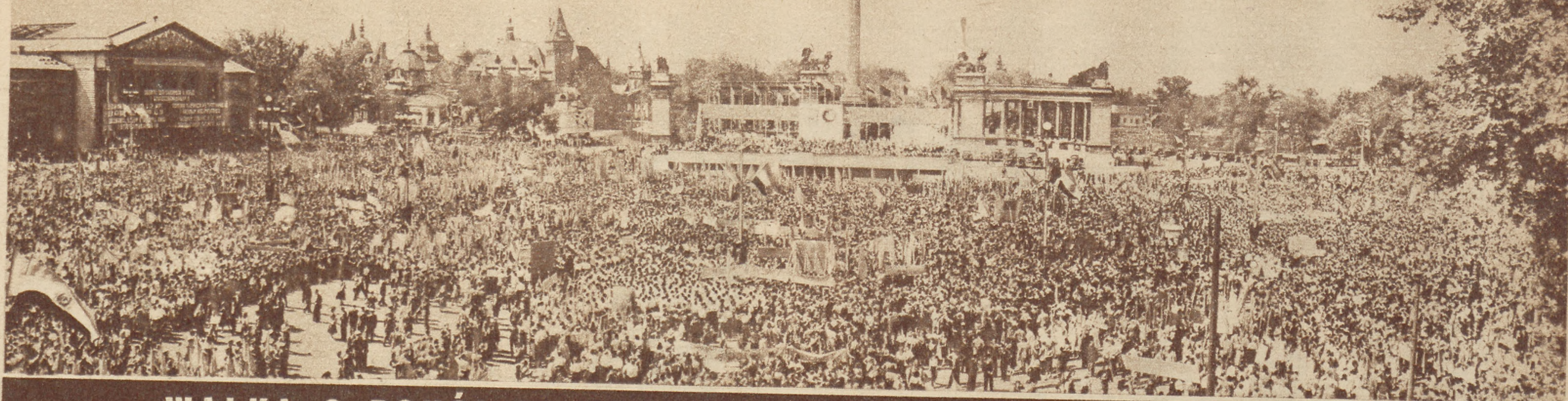


"Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR – oto podstawowe źródło naszych zwycięstw".

– Te słowa, wypowiedziane przez Bolesława Bieruta, Prezydenta R.P., są głównym hasłem tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (7.X – 7.XI).

Jednym z fundamentów przyjaźni jest braterstwo broni żołnierzy polskich i radzieckich – liczne pomniki wzniesione w miastach całej Polski (zdjęcie górne: pomnik w Warszawie) są wyrazem wdzięczności narodu polskiego dla Armii Radzieckiej za wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego. Dziś odbudowana wysiłkiem narodu dzięki wydatnej pomocy ZSRR – gospodarka polska święci wspaniałe zwycięstwa. O radości twórczej, pokojowej pracy rozmawiają z wyzwolicielami Polski, żołnierzami radzieckimi – nasi górnicy na Wystawie Polskiego Przemysłu Lekkiego w Moskwie (zdj. dolne).

TYGODNIK • Nr 40 • Dn. 7. X. 1949 r. • CENA 15 zł



WALKA O POKÓJ TO SPRAWA WSZYSTKICH NARODÓW ŚWIATA

— Niech żyje pokój! Precz z podżegaczami wojennymi! — dziesiątki tysięcy delegatów w imieniu milionowych rzesz młodzieży całego świata pod tymi hasłami manifestowały w czasie Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży w Budapeszcie.

WIEMY — co to jest wojna! Łzy i krew, wdowy i bezdomni, rozbite gniazda, stracona młodość i zbezczeszczona starość — pustynia tam, gdzie żyły, rosły i kwitły miasta i państwa — taka jest wojna dla narodów. Ale są też ludzie, dla których wojna znaczy co innego — dla nich to zamówienia, dostawy, produkcja, bilanse i dywidendy. Krew przetwarzają w złoto — miliony zabitych przeliczają na miliony zysków!



— Niech żyje pokój! — po raz pierwszy padło to hasło z trybuny Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu. Był to sierpień 1948 r. Na zdjęciu: delegacja radziecka wita oklaskami schodzącego z trybuny I. Erenburga.

Fot. „Film Polski"

Imperialiści anglo-amerykańscy i trzymający się kurczowo ich kiesek renegaci chcą wojny! Zmontowali szantaż ekonomiczny i awanturnicze pakty wojenne, groźby Watykanu i dywersję titowskich sługusów imperializmu. Lecz nie zdołali i nie zdołają rozbić jedności gromadzących się pod sztandarem walki o pokój, solidarnych i świadomych swych celów narodów świata.

Odpowiedzią na zakusy podżegaczy wojennych był zeszłoroczny Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, osiem miesięcy po nim Kongresy Pokoju w Paryżu i Pradze, później Kongres w Nowym Jorku, Meksyku — i w Moskwie.

Manifestacyjną odpowiedzią mas pracujących całego świata był Międzynarodowy Dzień Pokoju — 2 października. Druzgocącą odprawę bałwochwalcom środków masowego ludobójstwa dały rosnące w siłę, zwarte miliony, silne swym umiłowaniem pokoju: narody Związku Radzieckiego — niezwyciężonego kraju socjalizmu, twierdzy pokoju i wolności narodów — kraju, który w codziennej pracy wykuwa swą olbrzymią potęgę gospodarczą, a dziś przewodzi walce o pokój; narody krajów demokracji ludowej, gdzie twórcza praca zastąpiła nędzę i bezrobocie, kraje budujące jaśniejszą przyszłość dla siebie i swych dzieci; potężne masy pracujące i siły postępowe krajów Europy, Azji, obu Ameryk, Afryki — krajów, znajdujących się jeszcze pod jarzmem kapitalizmu.

Miliony stanęły na zew Światowego Kongresu Obrońców Pokoju i Światowej Federacji Związków Zawodowych, manifestując swą niezłomną wolę spętania szaleńczych sił wojny i wywalczenia pokoju, upragnionego przez ludy całego świata.

Stanęliśmy i my — polskie masy pracujące — do walki o pokój, do walki o odbudowę i rozbudowę naszej gospodarki, o zbudowanie fundamentów socjalizmu. W odpowiedzi na plany podżegaczy wojennych przyśpieszamy terminy wykonania planu 3-letniego. Damy krajowi dodatkowo dziesiątki tysięcy ton stali, miliony metrów towarów włókienniczych, dziesiątki milionów cegieł. Zwiększymy i przyśpieszymy przewozy kolejowe i załadunki okrętów. Ulepszymy jakość naszej produkcji. Zaoszczędzimy dodatkowo miliardy złotych. Upowszechnimy i podniesiemy na wyższy poziom współzawodnictwo pracy. Wzmocnimy dyscyplinę pracy. Zaostrzymy naszą czujność klasową.

Wzmocnimy front pokoju, wzmacniając nasze państwo ludowe. Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim — wstępując masowo w szeregi T.P.P.R. Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając naszą współpracę z krajami demokracji ludowej i wszystkimi siłami postępu na całym świecie.

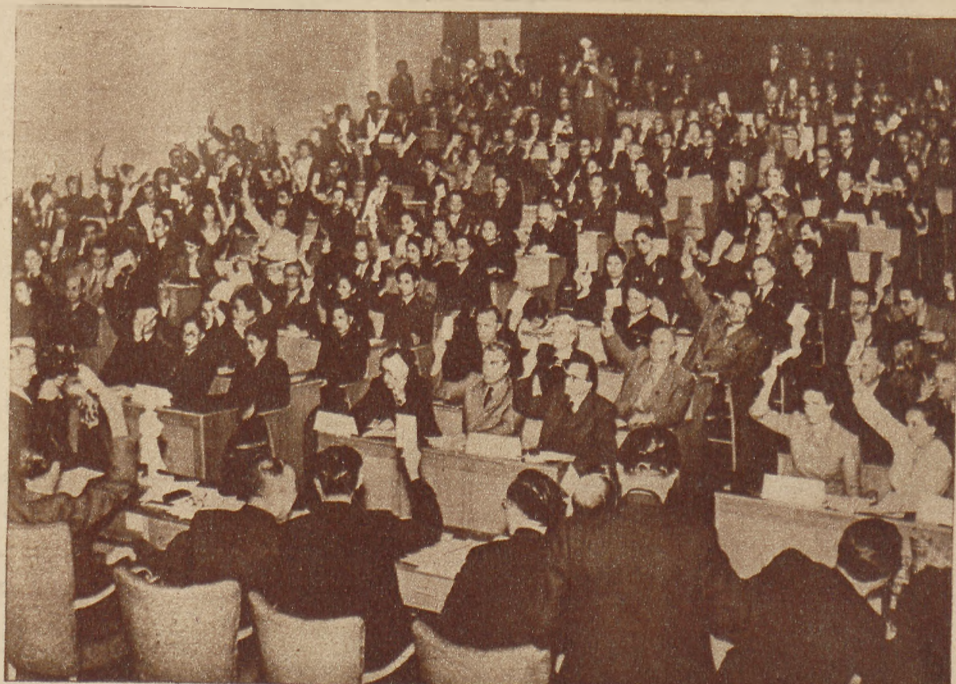
I taka jest i będzie nasza najlepsza odpowiedź!



„Paix!", „Pace!", „Mir!", „Pokój!", „Friede!" — o tym samym wołają transparenty we wszystkich językach świata — pod jednym hasłem łączą się masy pracujące ziemskiego globu. Na zdjęciu: scena z manifestacji na stadionie w Buffalo w czasie obrad Kongresu Pokoju w Paryżu.



— Obrona pokoju, to sprawa wszystkich narodów świata! — 1.200 delegatów, reprezentujących wszystkie narody ZSRR manifestuje na Kongresie w Moskwie zdecydowaną wolę Związku Radzieckiego utrzymania i ugruntowania pokoju.



Równocześnie z Kongresem Pokoju w Paryżu, przedstawiciele obozu postępu potępili podżegaczy wojennych na Kongresie w Pradze.



Bolesław Bierut
Prezydent R. P.

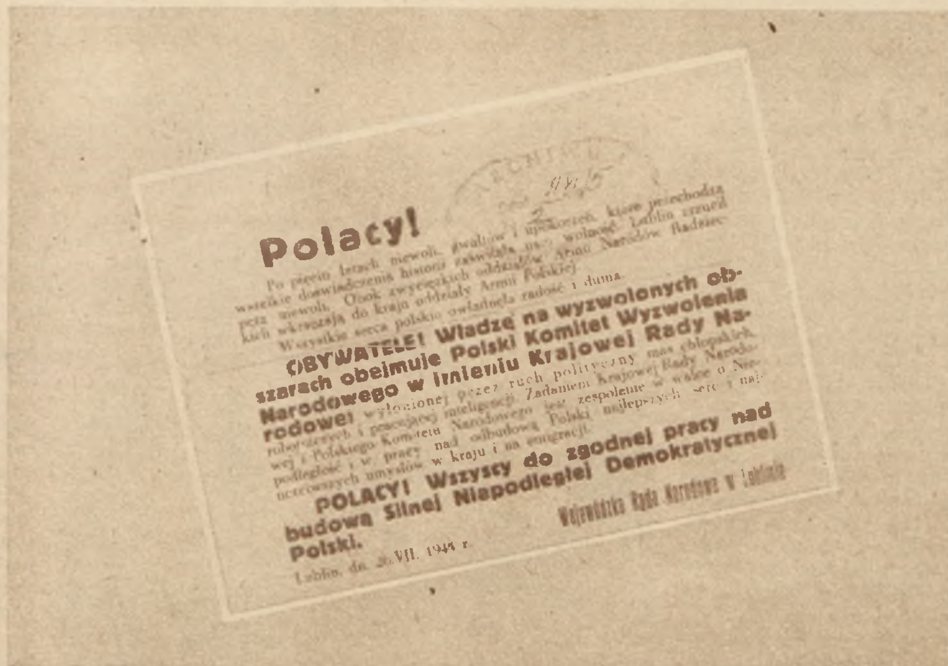


Józef Stalin
Premier Rządu ZSRR

ROŚNIE I POGŁĘBIA SIĘ PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA

GDY cofniemy się pamięcią w przeszłość stosunków polsko-rosyjskich, przekonamy się, w czym tkwiły przyczyny wzajemnych starć i niesnasek, jakie przez stulecia dzieliły murem wrogości nasze oba kraje. Polska szlachecka, rządzona przez obszarników-magnatów, nie raz i nie dwa w historii szukała zdobyczy i łupów w zbrojnych napaściach na wschodniego sąsiada. Rosja carska, Rosja feudalna, rządzona tak samo przez obszarników, prowadziła z Polską bądź wojny odwetowe, bądź podobnie — grabieżcze i zaborcze. W tym samym czasie lud polski — pańszczyźniany chłop polski i tak samo lud rosyjski — pańszczyźniany chłop rosyjski — gnębiony przez klasy rodzimych wyzyskiwaczy oddawał cały swój niewolniczy trud i żywot, aby rosła pańska fortuna i aby panowie mieli czym zbroić swe zaciężne wojska. Taki był los i taka dola ludów. Interesy ludu polskiego i ludu rosyjskiego były więc te same — nie zainteresowane były one w wojnach grabieżczych, skoro te wojny potęgowały tylko ich niedolę.

Dalej — Polska doprowadzona do upadku przez rządzące nią klasy, staje się łupem zaborczych sąsiadów, a jej część — jednym z więźniów tego wielkiego „więzienia narodów", jakim była Rosja absolutyzmu carskiego.



Ale już w początkach a szczególnie w połowie dziewiętnastego wieku, rodzi się — właśnie w kołach demokratów, rewolucjonistów tamtej doby w obu krajach świadomość, iż nie ma przeciwieństw między ludami Rosji i ludem polskim, iż wspólnym celem jest obalenie caratu. Rewolucjoniści rosyjscy i rewolucjoniści polscy, największe umysły obu narodów, pisarze i poeci, podają sobie ręce ponad kordonami i ponad głowami panujących i rządzących.

Dopiero jednak przy końcu ubiegłego stulecia, rodzi się siła, która w walkę wyzwoleńczą narodu polskiego i w walkę o wolność ludów imperium rosyjskiego wnosi zasadniczy, niezbędny element zwycięstwa — świadomość celu, świadomość metod walki. Tą siłą jest rosyjska i polska klasa robotnicza, ruch robotniczy, rewolucyjne partie robotnicze. Z całą mocą przekonywającą postawiona zostaje sprawa: nie ma wyzwolenia narodowego Polski bez wyzwolenia ludu polskiego spod jarzma obszarników i kapitalistów własnych i nie ma wyzwolenia narodowego Polski, jak i innych narodów wchodzących w skład rosyjskiego imperium, bez obalenia ustroju carskiego, władzy obszarniczo-kapitalistycznej w Rosji i wyzwolenia ludu rosyjskiego. W łonie rewolucyjnego ruchu robotniczego obu narodów rodzi się przyjaźń świadoma wspólnych dążeń i wspólnego celu walki.

Rewolucja Październikowa przyniosła urzeczywistnienie tych dążeń. Dzięki niej możliwe stało się odrodzenie państwowości polskiej. Rozbicie ruchu robotniczego w tych latach oddało jednak władzę w ręce obszarników i kapitalistów, którzy z naszego kraju uczynili zaporę przeciwko rozprzestrzenianiu się fali rewolucyjnej i co więcej — bazę wypadową dla zbrojnej ofensywy zagranicznej interwencji przeciwko młodej Radzieckiej Republice Socjalistycznej.

NIE jest przypadkiem, że lata międzywojennego dwudziestolecia — lata staczania się Polski ku faszyzmowi i klęsce, były jednocześnie latami wytężonej, antyradzieckiej działalności i propagandy, prowadzonej przez posłuszne zagranicznemu i własnemu kapitałowi polskie rządy. Jedynie bowiem rewolucyjny ruch robotniczy w sojuszu z rewolucyjnym radykalnym ruchem chłopskim stał na straży interesów narodowych Polski, mobilizował i organizo-

(ciąg dalszy na str. 4)

PRZYJAŹŃ NIE TYLKO KRZEPIĄCA ALE I TWÓRCZA

Z okazji rozpoczęcia „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", Prezydent R. P. Bolesław Bierut na prośbę Redakcji „Przyjaźni" napisał:

„Wśród wielkich osiągnięć władzy ludowej w Polsce Odrodzonej niewątpliwie największym jest historyczny przełom w stosunkach między narodem polskim a narodami ZSRR, jest ugruntowanie przyjaźni polsko-radzieckiej.

Jest to przyjaźń nie tylko krzepiąca, ale i twórcza. Jest to nie tylko przyjaźń, która zabezpiecza postępowy, wyzwoleńczy i twórczy kierunek naszych dążeń i wysiłków, ale jest to również przyjaźń, która wielokrotnie pomnaża nasze siły.

Istotą, źródłem tej przyjaźni jest wspólna idea wyzwolenia człowieka z upadlającej niewoli imperializmu.

Naród polski szczyci się przyjaźnią z narodami ZSRR nie dlatego, że ZSRR jest państwem potężnym i niepokonanym. Szczycimy się tą przyjaźnią, ponieważ zawdzięczamy jej swe wyzwolenie i swą wolność. Szczycimy się nią dlatego, że dzięki niej mogliśmy wkroczyć na nową drogę rozwoju historycznego i zabezpieczyć ludowi pracującemu przodującą rolę w budowie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Szczycimy się tą przyjaźnią, ponieważ jest ona dla nas rękojmią zwycięskiej walki ludów z ciemnymi siłami wstecznictwa

Wraz z milionami ludzi pracujących całego świata żywimy i umacniamy przyjaźń dla ZSRR, ponieważ ZSRR - to ostoja wolności, pokoju, postępu, sprawiedliwości i solidarności ogólnoludzkiej."

(—) Bolesław Bierut
Prezydent RP,

Lipiec 1944... Jeszcze wczoraj byli tu Niemcy. Zostały po nich zgliszcza i ruiny. Ale wraz ze zwycięskimi oddziałami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, na wyzwolone tereny Lubelszczyzny powraca polskie życie i polska wolna gazeta.

ROŚNIE I POGŁĘBIA SIĘ PRZYJAŹŃ POLSKO – RADZIECKA

(Dokończenie ze str. 3)

wał opór przeciwko pchaniu Polski w kleszcze faszyzmu i ten ruch właśnie siłę swoją i natchnienie czerpał z faktu istnienia i rozwijania się tuż obok pierwszego na świecie, potężnego państwa rządzonego przez robotników i chłopów. Wszystko, co było w Polsce demokratyczne i postępowe, patriotyczne i rozsądne zarazem — przeciwstawiało się zdradzieckim knowaniom polskich faszystów i domagało się przyjaźni i sojuszu z narodami radzieckimi, które dały światu tak wspaniały przykład, jak należy budować i utrwalać stosunki między ludami i między ludźmi.

Te też wszystkie postępowe siły w narodzie polskim podjęły konsekwentną walkę z najeźdźcą hitlerowskim i niosły w czasie okupacji równie wysoko hasło wyzwolenia narodowego, jak i wyzwolenia społecznego, świadome, iż są one równoznaczne i że bez zniesienia ucisku i wyzysku społecznego nie ma i nie może być wolnego i niepodległego państwa. I te właśnie siły, które stworzyły w najtrudniejszych latach wojny zalążek przyszłej władzy ludowej w Polsce, stanęły nieugięcie i niezachwianie przy boku Armii Radzieckiej, ramię w ramię z Wojskiem Polskim, powstałym w Związku Radzieckim, w zwycięskiej wojnie z faszyzmem. To było dalsze, nowe ogniwo przyjaźni.

Rozbicie faszyzmu przez Armię Radziecką umożliwiło powstanie nowego ludowego, demokratycznego Państwa Polskiego. Sam fakt obecności na ziemiach polskich tej armii robotniczo-chłopskiej, wyzwoleńczej i jej przyjazny stosunek do mas ludu pracującego Polski, sparaliżował siły i zamiary wroga klasowego, reakcji polskiej. Zapobiegł interwencji imperializmu i stworzył warunki, w których właśnie lud pracujący wziął władzę i utrzymał ją w swych rękach, dokonywając w Polsce rewolucyjnych przemian ustrojowych oraz gospodarczych, utrwalając niepodległość Polski.

I w tym właśnie okresie — okresie przełomowym — Związek Radziecki okazał Polsce nieocenioną pomoc w opanowaniu trudności gospodarczych i w odbudowie zniszczeń wojennych. Wyrazem serdecznej życzliwości narodów Związku Radzieckiego dla wyzwolonego narodu polskiego była wydajna, bezinteresowna — a co najważniejsze — natychmiastowa a więc tym bardziej cenna pomoc w ziarnie, sprzęcie technicznym, nieodzownym dla uruchomienia energetyki i komunikacji, w surowcach, które umożliwiły przywrócenie do życia przemysłu.

Nieocenioną również pomoc okazał Polsce Związek Radziecki od pierwszych chwil ustanowienia naszej władzy państwowej — na arenie międzynarodowej. Na konkretnych faktach i przykładach przekonaliśmy się, iż jest to ten jedyny sojusznik, na którego słowie popartym zawsze czynem, polegać i oprzeć się możemy z pełnym przeświadczeniem i przekonaniem, iż naszych interesów, jak i interesów oraz praw każdego innego narodu do wolności i rozwoju, bronić będzie z całym zdecydowaniem, całą stanowczością i całą, wielką wagą swego międzynarodowego autorytetu.

Jeśli dziś powiedzieć możemy, że broniąc naszej suwerenności, oparliśmy się zwycięsko naciskom i szantażom całej międzynarodowej reakcji, skupionej pod rozkazami imperialistów amerykańskich — zawdzięczamy to pomocy Związku Radzieckiego.

Jeśli powiedzieć możemy dziś, że ufnie spoglądamy w przyszłość, gdyż przed rosnącymi pod opieką anglo-amerykańskich okupantów odwetowymi, hitlerowskimi dążeniami niemieckimi chronią nas rosnące siły demokratycznych i pokojowych Niemiec wschodnich — zawdzięczamy to stanowczej, przezornej i demokratycznej polityce Związku Radzieckiego w tychże Niemczech wschodnich. Stanowcza postawa radzieckich mężów stanu zadecydowała w Poczdamie o uznaniu naszych praw do ziem odzyskanych nad Odrą i Nysą.

I wreszcie — jeżeli możemy dziś powiedzieć z dumą, iż kroczymy wraz z innymi krajami demokracji ludowej w pierwszych szeregach bojowników o pokój światowy i postęp ludzkości, to właśnie wielka zasługa Związku Radzieckiego polega na czynnym i decydującym udziale w organizowaniu i mobilizowaniu żywiołowo narastającego wśród wszystkich narodów i ludów potężnego ruchu przeciwstawiającego się zakusom podżegaczy wojennych.

DECYDUJĄCE również znaczenie posiada przyjaźń ze Związkiem Radzieckim dla całej linii rozwojowej naszego ustroju, wytyczonej przez polski zjednoczony ruch robotniczy i pozostający z nim w ścisłym braterskim sojuszu rewolucyjny ruch chłopski. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza postawiła przed narodem polskim jasno nakreślony cel — budowę Socjalizmu, ustroju sprawiedliwości społecznej. I na drodze do tego celu polska klasa robotnicza w walce z wrogami klasowymi, czerpie pełną dłonią z tak bogatej skarbnicy doświadczeń, jaką jest historia powstania i rozwoju ZSRR — pierwszego państwa socjalistycznego — pełna chwały historia narodów radzieckich i ich wielkiej partii Lenina-Stalina, Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Dzieje walki i zwycięstwa radzieckich robotników i chłopów uczą i nas, jak należy walczyć, jak należy zwyciężać.

Fakty na arenie międzynarodowej uczą nas, że nie ma i nie może być innej drogi do socjalizmu, jak w przyjaźni i w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, kraju, który go już zbudował. Na tragicznym i przerażającym przykładzie Jugosławii widzimy, do czego prowadzi zboczenie z tej drogi. Stoczenie się na dno zdrady narodowej, na dno faszystowskiego terroru, na dno lokajstwa wobec imperializmu amerykańskiego, dywersanctwa wobec krajów demokracji ludowej. Rzetelny zaś patriotyzm, nierozdzielnie związany z najgłębszym poczuciem proletariackiego internacjonalizmu, prawdziwe i pełne swoje ucieleśnienie znajduje tylko i jedynie w tym uczuciu szacunku, podziwu, najserdeczniejszej przyjaźni, jakie żywią istotni budowniczowie socjalizmu dla Związku Radzieckiego, kraju, który właśnie w oparciu o patriotyzm i szlachetny internacjonalizm swych obywateli wykuł swoją potęgę materialną i ideologiczną.

Znaczenie przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i współpracy z nim we wszystkich dziedzinach coraz głębiej i coraz szerzej przenika w najszersze masy narodu polskiego. Słowa: Związek Radziecki — Stalin, są w masach robotniczych i w całym narodzie słowami, wymawianymi równie często, jak serdecznie, z uczuciem szczerego przywiązania, entuzjazmu i szacunku.



Już dawno liczba członków T.P.P.R. na Górnym Śląsku przekroczyła pół miliona. Pamiętną chwilę wręczenia przez prezesa Towarzystwa, min. Świątkowskiego 500.000 legitymacji członkowskiej ob. Robertowi Morawcowi przedstawia właśnie nasza fotografia.



Górnicy Śląska doskonale rozumieją komu zawdzięczają to, że dziś są wolni, że dziś są właścicielami swych kopalń. Od pierwszych też chwil znaleźli się oni w szeregach T.P.P.R. Oto górnicy kopalni „Biały Kamień" — delegaci na I Zjazd Towarzystwa, wręczają min. Świątkowskiemu obraz przedstawiający ich kopalnię.

CYFRY I FAKTY

OD wiosny 1943 do wiosny 1945 roku ZSRR udzielił Wojsku Polskiemu pomocy w postaci 700.000 karabinów i automatów, 15.000 ciężkich karabinów maszynowych, 3.500 dział, 1.200 samolotów, 1.000 czołgów, 18.000 samochodów, 600.000 kompletów umundurowania, olbrzymich ilości wszelkiego sprzętu wojennego i amunicji.

Natychmiast po wypędzeniu Niemców z Pragi, we wrześniu 1944 roku, rząd ZSRR — zarządził skierowanie dla ludności Pragi 10.000 ton mąki radzieckiej. Lubelszczyzna zaś otrzymała jesienią 1944 roku 45.000 tys. ton węgla. Podobną pomoc okazywano i innym wyzwolonym dzielnicom Polski, przede wszystkim Warszawie. Ogółem w ciągu roku 1945 kraj nasz otrzymał z ZSRR ponad 140 tys. ton żywności: zboża, tłuszczu i konserw.

Armia Radziecka odbudowała na terenie Polski ponad 200 zniszczonych przez Niemców mostów.

Wojna była już na ukończeniu, gdy 21 kwietnia 1945 roku kraj nasz zawarł ze Związkiem Radzieckim układ o przyjaźni i współpracy powojennej z ważnością na lat 20. Zgodnie z wytycznymi układu zawarta została 7 lipca 1945 roku umowa handlowa między Polską a Związkiem Radzieckim, oparta na zasadach wymiany wzajemnej. Umowa ta opiewająca na sumę 350 mil. zł wartości przedwojennej wwozu i na takąż kwotę po stronie wywozu obejmowała przywóz do Polski z ZSRR 250 tys. ton rudy żelaznej, 30 tys. ton rudy manganowej, 25 tys. ton bawełny, 3 mil. kg. tytoniu, znacznych ilości papieru, benzyny, celulozy i innych towarów. W zamian zobowiązaliśmy się dostarczyć Związkowi Radzieckiemu 5 mil. ton węgla i koksu, 67 tys. ton stali i żelaza, 70 tys. ton cementu, cynk i wyroby włókiennicze.

Już w pierwszej połowie 1946 roku suma przywozu ze Związku Radzieckiego do Polski przekroczyła 3 miliardy złotych, gdy ogólna suma wywozu naszego do ZSRR wyniosła około 2,4 miliardów złotych. Przewaga importu nad eksportem przekroczyła sumę 600 milionów złotych.

W ciągu 1947 roku Związek Radziecki dostarczył nam m. in. tabor kolejowy, statki rzeczne i morskie, najbardziej udoskonalone urządzenia techniczne dla hutnictwa, przemysłu chemicznego, włókienniczego, cementowego i naftowego. W następnym okresie wzajemne nasze obroty handlowe wzrastały niezmiernie.

W roku 1948 Związek Radziecki pokrył 62% naszego zapotrzebowania bawełny, 80% rud manganowych i 56% aluminium. Ponadto otrzymujemy z ZSRR obrabiarki, traktory, maszyny, które udoskonalą naszą produkcję, a których sami jeszcze nie możemy wytwarzać.

Gdy Polska przed niedawnym czasem zgłosiła zapotrzebowanie na szereg niezbędnych dla zrealizowania trzyletniego planu gospodarczego surowców i urządzeń, których w ZSRR nabyć nie mogła, a zachodnie kraje eksportujące odmówiły nam kredytu, ZSRR udzielił Polsce walutowej pożyczki w wysokości 280 milionów dolarów.

Dzięki pomocy ZSRR uniknęliśmy w okresie nieurodzajnym głodu, mieliśmy możność zlikwidować trudności związane z zaopatrzeniem ludności w chleb, przede wszystkim uzyskaliśmy podstawowy fundusz nasienny, dzięki któremu wieś polska mogła rozszerzyć uprawę roli i zlikwidować odłogi. W ciągu lat 1946—1947, w okresie najostrzejszego światowego deficytu zbożowego, otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego ponad 750 tys. ton zboża na wyjątkowo korzystnych warunkach.

Związek Radziecki dostarczył też naszym rolnikom znacznych ilości nawozów sztucznych. Dzięki otrzymanym z ZSRR nasionom siewnym przednich gatunków udoskonaliliśmy swe kultury rolne.

Z ZSRR otrzymaliśmy pierwsze partie traktorów, pokaźną ilość maszyn rolniczych i fachową pomoc agronomiczną.

Otrzymaliśmy z ZSRR pierwsze lokomotywy i wagony osobowe.

O pierwszej, doraźnej pomocy władz radzieckich natychmiast po wyzwoleniu Warszawy mówią fakty. Pomoc ta nie ograniczyła się tylko do zbudowania mostu „wysokowodnego" i odbudowania elektrowni przy ulicy Leszczyńskiej. Już pod koniec roku 1945 Związek Radziecki zaofiarował Stolicy kilkanaście wozów trolejbusowych.

Schody na trasie W—Z Warszawa otrzymała ze Związku Radzieckiego, zmontowali je wybitni radzieccy fachowcy.

Kto wie, gdzie znajduje się wieś Wólka Kozłowska? A i tam dociera Spółdz. Wydawn. „Współpraca" ze swymi wydawnictwami o Związku Radzieckim. *Fot. „Film Polski"*

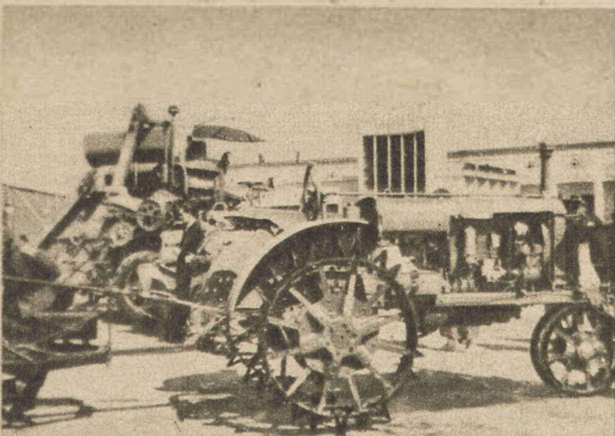


WSZECHSTRONNA POMOC Z.S.R.R. DECYDUJĄCYM CZYNNIKIEM ODBUDOWY I ROZWOJU NASZEJ GOSPODARKI

Wywiad z wicepremierem Rządu R. P. Hilarym Mincem

— Jakie znaczenie posiada pomoc udzielona Polsce przez ZSRR w odbudowie zniszczeń wojennych?

— Szybkie uruchomienie przemysłu, komunikacji i urządzeń użyteczności publicznej w okresie bezpośrednio po wyzwoleniu ziem polskich, zawdzięczamy przede wszystkim pomocy ZSRR. Pomoc ta była wszechstronna i obejmowała całą gospodarkę Polski. Pomoc Armii Radzieckiej umożliwiła szybkie rozminowanie kraju i to zarówno miast jak i terenów rolniczych. W całej Polsce unieszkodliwiono ponad 14 mil.



Podziwiane na Targach Poznańskich nowoczesne traktory i maszyny rolnicze produkcji radzieckiej sprzedane zostały Polsce. Brały już one udział w tegorocznych żniwach i siewach jesiennych.

Fot. J. Zajączkowski



Od pierwszych chwil Związek Radziecki przyszedł z pomocą Polsce w odbudowie zniszczonego kraju. Tylko dzięki pomocy żołnierzy radzieckich, można było w przeciągu niezwykle krótkiego czasu uruchomić zniszczoną radiostację warszawską w Raszynie.

Fot. „Film Polski"

min i 36,5 mil. bomb i pocisków. Przeważającą część tej pracy wykonała Armia Radziecka a koszt tej pracy szacuje się na 7,5 miliarda złotych.

Saperzy radzieccy odbudowali w rekordowym czasie szereg podstawowych węzłów komunikacyjnych, jak np. prowizoryczny most przez Wisłę w Warszawie. Jeszcze w okresie wojny z hitlerowskimi Niemcami, rząd ZSRR dostarczał Polsce podstawowych surowców i materiałów dla przemysłu, oraz artykułów aprowizacyjnych. Radzieckie dostawy ropy naftowej i produktów naftowych, węgla, soli, samochodów, mąki i innych artykułów, umożliwiły uruchomienie fabryk, transportu oraz pozwoliły zaopatrzyć ludność polską w środki żywności. Należy podkreślić, że dostawy te odbywały się na warunkach bezprocentowego kredytu.

W roku 1945 obroty handlowe ze Związkiem Radzieckim stanowiły 92% ogólnych obrotów towarowych Polski. Rząd Radziecki dostarczał w tym okresie rud żelaznych, żelazo-stopów, metali kolorowych, skór surowych, kauczuku, surowców włókienniczych, celulozy i garbników. Jest rzeczą jasną, że towarów tych, deficytowych w skali światowej, Polska nie mogłaby otrzymać znikąd poza ZSRR.

Poza dostarczeniem niezbędnych surowców dla przemysłu, paliwa i środków żywności, ekipy radzieckich specjalistów wzięły czynny udział w odbudowie sieci komunikacyjnej i telekomunikacyjnej, przemysłu a w szczególności energetyki, górnictwa i hutnictwa.

Armia Radziecka i specjaliści radzieccy udzielali także ludności polskiej pomocy sanitarnej i lekarskiej.

Nie ulega wątpliwości, że wszechstronna pomoc Związku Radzieckiego dla Polski, udzielona po wyzwoleniu w najcięższym okresie dla naszego kraju, stała się decydującym czynnikiem szybkiego tempa odbudowy gospodarczej kraju.

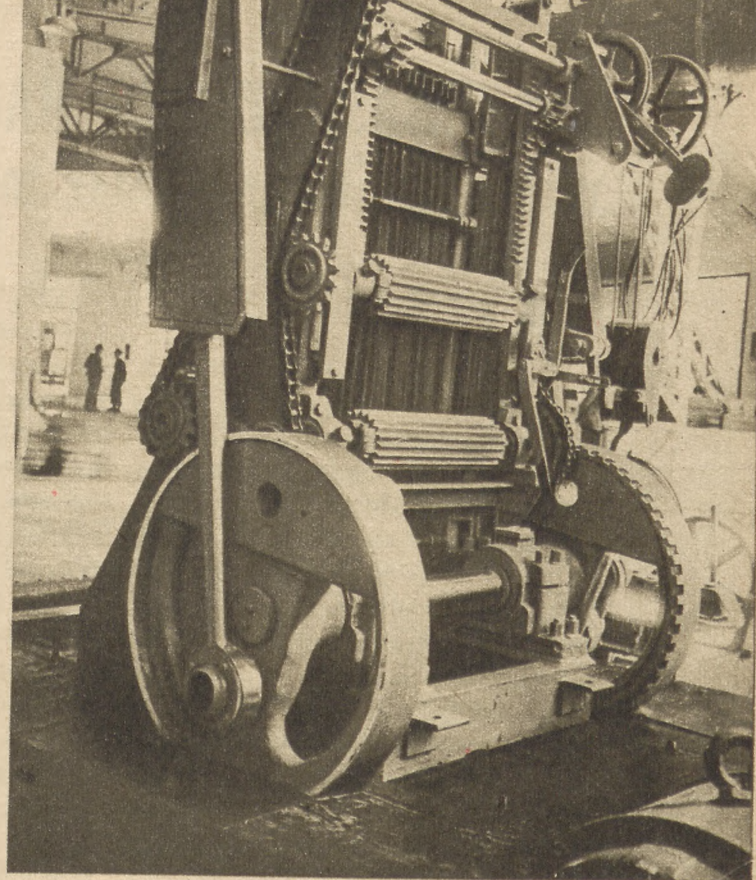
— Jakie jest znaczenie wymiany gospodarczej polsko-radzieckiej dla utrwalenia i wzmocnienia suwerenności ekonomicznej Polski?

— Wymiana handlowa między Polską a ZSRR zapewnia Polsce niezbędne surowce i materiały inwestycyjne. Wymiana ta stanowiła niezbędny warunek realizacji planu 3-letniego i stanowi zasadniczą przesłankę planu 6-letniego.

Dzięki wciąż rosnącej wymianie handlowej ze Związkiem Radzieckim, gospodarka polska może się planowo rozwijać bez względu na próby dyskryminacji ze strony krajów kapitalistycznych. Chroniczny kryzys w handlu zagranicznym krajów kapitalistycznych i kryzysowe objawy w całej ich gospodarce, nie mogą oddziałać na rozwój gospodarki polskiej. Udział ZSRR w dostawach podstawowych surowców dla przemysłu polskiego wciąż wzrasta.

Realizacja wielkiego programu planu 6-letniego a w szczególności budowa nowej wielkiej huty i szeregu innych wielkich obiektów polskiego przemysłu byłaby całkowicie niemożliwa bez importu urządzeń radzieckich w ramach umowy z dn. 26.I.48 r. o dostawach urządzeń przemysłowych dla Polski na warunkach kredytowych. Kredyt udzielony w ramach tej umowy wynosi 450 mil. dolarów, czyli tyle, ile wynosiła całość akumulacji w Polsce przedwrześniowej w stosunkowo korzystnym roku 1938.

Wymiana handlowa Polski z ZSRR nie tylko zapewnia surowce i urządzenia inwestycyjne dla naszego przemysłu, ale zapewnia również zbyt naszych towarów. Dzięki tej wymianie umocniła się i umacnia suwerenność ekonomiczna Polski.



Nowoczesne obrabiarki, jak np. maszyna do obróbki drzewa (na zdjęciu) — otrzymane w ramach dostaw ze Związku Radzieckiego pracują w polskich fabrykach i zakładach

Fot. „W.A.F."

— Na czym polega znaczenie doświadczeń ZSRR dla budowy podstaw socjalizmu w Polsce?

— Radzieckie doświadczenia w zakresie budowy socjalizmu, posiadające światowo-historyczne znaczenie, wywarły głęboki wpływ na rozwój gospodarki Polski. Nie ma takiej dziedziny życia gospodarczego w Polsce, która by nie czerpała z bogatego skarbca doświadczeń radzieckich.

Radziecka organizacja życia gospodarczego, radziecka technika i radzieckie planowanie gospodarki narodowej, stanowią wzór dla Polski Ludowej.

Doświadczenia ruchu stachanowskiego wywarły silny wpływ na rozwój ruchu współzawodnictwa pracy. Dzisiaj czołowi polscy przodownicy pracy, racjonalizatorzy i nowatorzy opierają się na doświadczeniach radzieckich.

Doświadczenia kolektywizacji gospodarstwa rolnego w ZSRR mają olbrzymie znaczenie dla rekonstrukcji społecznej i technicznej polskiego rolnictwa, dla wyznaczenia dróg przekształcenia drobnej gospodarki chłopskiej w gospodarkę wielką, gospodarki indywidualnej w gospodarkę uspołecznioną.

Doświadczenia radzieckie są drogowskazem dla nas w budownictwie socjalizmu w Polsce, zarówno w mieście jak i na wsi.

W transporcie, przy odbudowie Warszawy i całego kraju, wielką rolę odgrywają mocne, nowoczesne 4-tonowe ciężarówki „ZIS" produkcji „Zakładów im. Stalina" w Moskwie.



KULTURA I SZTUKA NARODÓW ZSRR

TO DLA NAS NIEWYCZERPANE ŹRÓDŁO DOŚWIADCZEŃ

WYMIANA kulturalna między Związkiem Radzieckim i Polską jest nie tylko wyrazem pogłębiającej się przyjaźni między narodami ZSRR i narodem polskim, lecz w pierwszym rzędzie jest wymianą doświadczeń i osiągnięć nad zbudowaniem nowej kultury socjalistycznej, kultury głęboko humanistycznej i wielkiej prawdą artystycznego widzenia rzeczywistości.

Trzydzieści lat budownictwa, walki i zwycięstw kultury i sztuki Związku Radzieckiego to dla nas niewyczerpane źródło doświadczeń zarówno natury teoretycznej jak i praktycznej, to droga zwycięskiego rozwoju nowej kultury socjalistycznego człowieka, widzianego oczyma każdego narodu w sposób samodzielny, nie tracący nic z bogatego folkloru i bogatych tradycji postępowej kultury narodowej.

W tych warunkach Miesiąc Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest jakby przeglądem naszych całorocznych wysiłków i osiągnięć, jest jakby konfrontacją wielkich sukcesów kulturalnych ZSRR z naszą pracą i z naszym wysiłkiem.

W roku obecnym miesiąc wymiany kulturalnej nabiera szczególnego znaczenia przez zorganizowany w Polsce festiwal sztuk radzieckich, festiwal filmów radzieckich, koncerty filharmoniczne muzyki radzieckiej i rosyjskiej, nie mówiąc już oczywiście o przyjeździe do Polski zespołów radzieckich i o wielkich akcjach społeczno-kulturalnych organizacji masowych.

Niech więc tegoroczny miesiąc przyjaźni będzie dla nas wyrazem pogłębiającego się braterstwa ideologicznego narodów ZSRR i Polski i naszej wspólnej walki o pokój, o szczęście i przyszłość naszych państw.

(—) WŁODZIMIERZ SOKORSKI
Wiceminister Kultury i Sztuki



Elitę młodych pianistów z całego świata zgromadził odbywający się w Warszawie Kon Chopinowski. Na zdjęciu: uczestnicy radzieccy — od lewej: T. Gusiewa, B. Dawidowicz, G. rawiew, W. Mierżanow i E. Malinin oraz członkowie jury Konkursu: rektor P. Sieriebria i prof. L. Oborin.

Fot. „Film Po

Wymiana kulturalna zbliża narody. Wielkim zainteresowaniem społeczeństwa radzieckiego szyła się wystawa „Polskiej sztuki ludowej i rzemiosła artystycznego".





Specjalna Wystawa Puszkinowska, urządzona w Muzeum Narodowym w Warszawie przez cały czas ściągała liczne rzesze zwiedzających

Fot. „AR"



Społeczeństwo polskie na scenach swoich teatrów zapoznaje się z twórczością dramaturgów radzieckich i rosyjskich. Olbrzymim powodzeniem cieszyła się grana w „Teatrze Polskim" w Warszawie sztuka M. Gorkiego „Wrogowie".

Fot. „Kaczkowski — Myszkowski"

POLSKIE RADIO W MIESIĄCU POGŁĘBIENIA PRZYJAŹNI POLSKO-RADZIECKIEJ

wywiad z dyr. Z. Młynarskim

— Co przygotowuje Polskie Radio w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej?

— Cały październikowy program radiowy — informuje nas uprzejmie dyrektor działu programowego Polskiego Radia p. Zygmunt Młynarski — dostosowany jest do Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Przede wszystkim — akcja sprawozdawcza z całego przebiegu Miesiąca. Następnie — transmisje publicznych występów zespołów radzieckich jak np.: Kapeli Ukraińskiej „Dumka", Chóru Młodzieży Radzieckiej, kwartetu radzieckiego i in., oraz koncertu symfonicznego pod batutą dyr. Chajkina.

W tym samym czasie odbywać się będzie w teatrach na terenie całej Polski festiwal sztuk radzieckich — sztuki te będą również przez nas transmitowane.

Prócz powyższych transmisyj, nadamy na antenę pięć oper najbardziej znanych kompozytorów rosyjskich: „Dama Pikowa" i „Eugeniusz Oniegin" — Czajkowskiego, „Rusałka" i „Kamienny Gość" — Dargomyżskiego, oraz „Borys Godunow" — Mussorgskiego. Poza tym liczne koncerty symfoniczne w wykonaniu zespołów radzieckich nadawane będą z taśmy lub z płyt dostarczonych nam przez radiofonię radziecką.

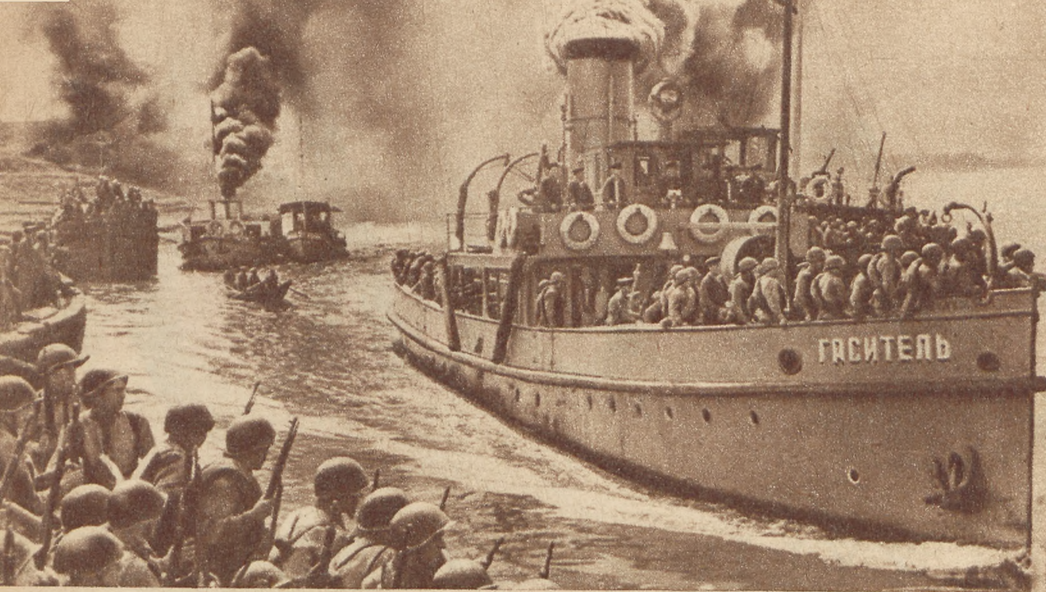
Wiele koncertów symfonicznych tak dawnej muzyki rosyjskiej, jak też i obecnej radzieckiej, nadamy w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, oraz Filharmonii Warszawskiej, Krakowskiej i Poznańskiej.

Dział literacki i poetycki jest w naszym obecnym programie również bogaty. Nadajemy fragmenty powieści Aleksego Tołstoja „Dzieciństwo", Wiery Panowej „Krużylicha", Simonowa „Dni i noce" oraz szereg mniejszych utworów i opowiadań współczesnych pisarzy radzieckich. Z poetów radzieckich — fragmenty poematu Aleksandra Twardowskiego „Dom przy drodze", szereg drobniejszych utworów poetyckich obrazujących twórczość poetów radzieckich, oraz wiersze poetów polskich i obcych związane tematyką ze Związkiem Radzieckim.

Teatr radiowy nada wielkie słuchowisko reprezentacyjne „Stalingrad", opracowane według znanej sztuki M. Wirty, słuchowisko „Wiosna w Sakenie" — Jerzego Gulii i inne.

Dla dzieci nadajemy słuchowisko Katajewa „Samotny biały żagiel", oraz szereg innych słuchowisk radiowych.

Dwoma centralnymi punktami Miesiąca będą: rocznica Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej, oraz rocznica bitwy pod Lenino, którym poświęcone będą specjalne audycje — kończy dyr. Młynarski.



...oraz szerzej widz polski zaznajamia się z filmową twórczością radziecką. Wkrótce na nasze ekrany wejdzie najnowszy film: „Bitwa Stalingradzka".

Festival filmów radzieckich

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bierze, jak co roku, żywy udział „Film Polski".

W ramach zorganizowanego przez „Film Polski" festiwalu filmów radzieckich zobaczymy oprócz wznowionych najlepszych filmów radzieckich dawnej produkcji, również sześć obrazów dotychczas w Polsce nie wyświetlanych. Będą to filmy najnowsze, które poprzedza sława wielkich sukcesów, odniesionych w ZSRR i zagranicą.

Zobaczymy więc wielki film historyczny (I seria) **„BITWA O STALINGRAD"**, reżyserii W. Pietrowa według scenariusza M. Wirty. Film jest przeróbką dramatu tego samego pisarza pt. „Wielkie dni"; dramat ten oglądaliśmy niedawno w wykonaniu artystów Moskiewskiego Teatru Dramatycznego. Film ten zdobył na IV Międzynarodowym Festiwalu w Mariańskich Łaźniach Wielką Nagrodę — „Kryształowy Globus" — 1949 rok.

Następnie zobaczymy cztery wielkie filmy w mówionej wersji polskiej:

„SPOTKANIE NA ŁABIE" — film popularnego w Polsce reżysera G. Aleksandrowa. Film ten na tegorocznym festiwalu w Mariańskich Łaźniach uzyskał „Nagrodę Pokoju".

„CZARODZIEJ SADÓW" — biograficzny film barwny o wielkim reformatorze przyrody, Miczurinie. Film ten również otrzymał pierwszą nagrodę w Mariańskich Łaźniach w kategorii filmów barwnych. Jego autorem jest znany ukraiński reżyser A. Dowżenko.

„AKADEMIK PAWŁOW" — film o wielkim uczonym rosyjskim, otrzymał w Mariańskich Łaźniach nagrodę za najlepszą kreację aktorską, a mianowicie za rolę Pawłowa w wykonaniu A. Borysowa.

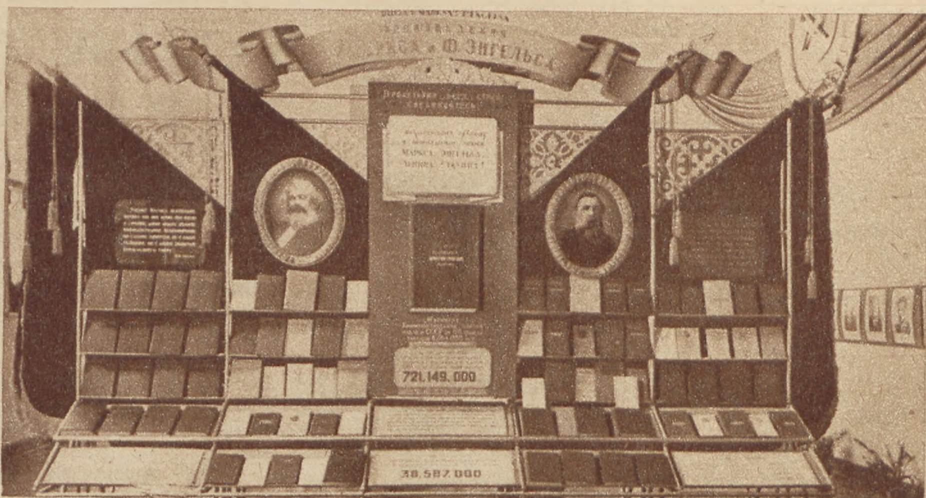
Czwartym wreszcie filmem w wersji polskiej będzie **„SĄD HONOROWY"**, reżyserii A. Romma.

Do najwybitniejszych dzieł radzieckiej sztuki filmowej, które zobaczymy w październiku, należeć będzie film biograficzny o Włodzimierzu Leninie w reżyserii M. Romma i W. Bulejewa.

Październik będzie wielkim ogólnokrajowym przeglądem arcydzieł filmowej sztuki radzieckiej w trzydziestolecie jej istnienia.

Prócz pokazów na ekranach miast, na prowincję wyruszają 163 kina objazdowe, które łącznie zorganizują 5.000 pokazów filmów radzieckich. Seanse poprzedzą krótkie prelekcje o przyjaźni polsko-radzieckiej. Zorganizowane będą również wieczory dyskusyjne na tematy, poruszane w filmach radzieckich.

L. Rubach


Z imponującym ruchem wydawniczym Związku Radzieckiego można było się najlepiej zapoznać na „Wystawie książki radzieckiej", która odwiedziła szereg miast całej Polski. *Fot. „Film Polski"*

NOWE RADZIECKIE FILMY NAUKOWE

W ciągu tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na ekranach sieci szkolnej i świetlicowej zobaczymy w wersji polskiej następujące 33 filmy naukowo-popularne produkcji radzieckiej przedstawiające w sposób ciekawy a zarazem wysoce artystyczny szereg zagadnień z różnych dziedzin wiedzy oraz z życia braterskich narodów Związku Radzieckiego:

„Instytut zwierząt", „Pozorna śmierć", „Sztuczne rozmnażanie ryb", „Z życia owadów", „Tajniki życia pod mikroskopem", „Życie komórek", „Oddychanie", „Serce człowieka", „Pszenica Hybryda", „Życie pszczół", „Las żyje", „Prawo wielkiej miłości", „Rośliny owadożerne", „Stułbia", „Dzieje jednej obrączki", „W moskiewskim ZOO", „Artystyczna porcelana", „Trzęsienie ziemi", „Księżyc", „Zorza polarna", „Wszechświat", „Meteoryty", „Połowy na Morzu Kaspijskim", „Wrota Morza Kaspijskiego", „Kolchida", „Tajmyr", „Nowa Askania", „Issyk-Kul", „Zwienogród", „Ładoga", „Amu-Daria", „Komórka fotoelektryczna", „U źródeł prawdy".

Świetlice, kluby i organizacje pragnące obejrzeć u siebie te filmy winny zwrócić się do Okręgowych (Wojewódzkich) i Powiatowych Ośrodków rozpowszechniania filmów oświatowych.

NOWE WYDAWNICTWA „WSPÓŁPRACY"

SPÓŁDZIELNIA Wydawnicza „Współpraca", której działalność wydawnicza znacznie wzrosła, wyda w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej kilkanaście cennych i pożytecznych pozycji. Na 15 wydawnictw, które ukażą się w „Miesiącu" złożą się broszury na tematy polityczne, społeczne, gospodarcze i naukowe oraz 3 sztuki teatralne.

Na szczególną uwagę zasługują: książka E. Burdżałowa:

„Jak zwyciężyła Rewolucja Październikowa"

broszura A. Manusewicza:

„Wielka Socjalistyczna Rewolucja"

oraz zbiór wypowiedzi uczestników Kongresu Pokoju w Moskwie pt.:

„Wszechzwiązkowa Konferencja Zwolenników Pokoju w Moskwie"

Zagadnienia współzawodnictwa pracy omawia wyczerpująco W. W. Kuzniecow w broszurze:

„Socjalistyczne współzawodnictwo i zadania związków zawodowych w ZSRR"

Jest to praca, która może oddać wiele usług, szczególnie działaczom związkowym, jak również najszerszym masom robotniczym.

Ciekawa i pouczająca jest broszura A. S. Aleksandrowa:

„Oblicze moralne człowieka radzieckiego"

Mówi ona o nowej, socjalistycznej moralności, w jakiej wychowuje się ludzi radzieckich, o jej wyższości nad burżuazyjną moralnością, o jej znaczeniu dla rozwoju społeczeństwa socjalistycznego.

W pracy

„Socjalizm i jednostka"

autor, M. D. Kammari omawia jasno i szeroko stosunek ustroju socjalistycznego do poszczególnego człowieka, zbijając przy tym twierdzenia różnych „naukowców" burżuazyjnych, usiłujących wmówić czytelnikom, że jednostka w ustroju socjalistycznym nie posiada znaczenia.

Obraz walki o pokój, prowadzonej na arenie międzynarodowej przez Związek Radziecki, daje praca Andrzeja Wyszyńskiego pt.:

„Na straży pokoju i bezpieczeństwa narodów"



Fot. „W.A.F."

W popularno - naukowej pracy J. Warunczana pt.

„Postępowy charakter nauki Miczurina"

znajdzie czytelnik proste wyjaśnienie sukcesów i osiągnięć „wielkiego ogrodnika" Miczurina i jego następców w dziele przeobrażania przyrody.

Bardzo ważna ze względu na temat, który porusza, jest praca A. A. Zworykina:

„Przezbrojenie techniczne gospodarki narodowej ZSRR"

O wielkim poecie rosyjskim, mómi w wyczerpującej, wnikliwej pracy pt.:

„Aleksander Puszkin"

Leon Gomolicki.

Trzy przekłady sztuk radzieckich: Michała Bułhakowa:

„Aleksander Puszkin"

Józefa Bałtuszisa:

„Pieją koguty"

i Aleksandra Kornejczuka:

„Makar Dubrawa"

uzupełniają ilość wydawnictw Spółdzielni „Współpraca" w okresie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

Tak jak oni

CZYLI: PRZYJAŹŃ LUDZI NOWYCH CZASÓW



Słyszeliście chyba o znanej traktorzystce — Paszy Angelinie. Nosi ona tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Obecnie jest delegatem do Rady Najwyższej ZSRR. Tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej szczyci się także młoda Uzbeczka — Zamira Muchtarowa. Przy zbiorze bawełny wykonuje 400% normy.



Najwyższe urodzaje zboża w kołchozie „Czerwony Październik" uzyskały i uzyskują stale trzy Bohaterki Pracy Socjalistycznej: M. Elczyszczewa, M. Ryżkowa i E. Mokszyna.



Z szacunkiem pozdrawiają kołchoźnicy Bohaterkę Pracy Socjalistycznej, świniarkę kołchozu im. Chruszczewa — F. Bezugłaję, która dzięki umiejętnej hodowli uzyskała średnio od każdej maciory po 26 prosiąt.



Z. Anoidze, grupowy kołchozu „Droga do komunizmu" otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej za wysokie zbiory tytoniu.

ŚLADAMI MATROSOWA

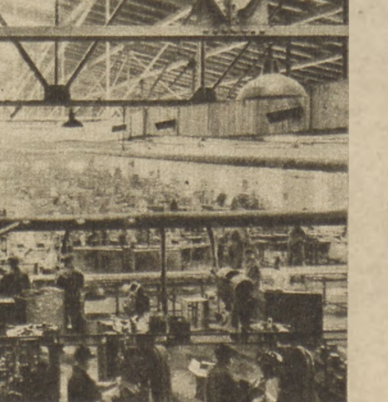
WŁODZIMIERZ Gmitrzykowski, którego nazwisko znane jest w całej Polsce, robotnik wydziału manipulacji wierzchów Fabryki Obuwia Nr 1 w Radomiu, pracując systemem radzieckiego racjonalizatora Matrosowa, wykonał 520 par wykrojów w ciągu jednego dnia. Następnym był Czesław Biernacik — robotnicy polscy osiągnęli rekord radzieckiego bohatera pracy.

Kiedy moskiewska Fabryka Obuwia „Komuna Paryska" ze swoim przodownikiem Wasylem Matrosowem dowiedziała się o zamierzeniach polskich przodowników — przejęcia zasadniczych metod pracy radzieckiego stachanowca, przekazała im swoje doświadczenia w audycji radiowej nadanej przez rozgłośnię moskiewską 22 lutego 1949 roku.

— Od jak dawna pracuje pan na „sztancówce" i od kiedy zaczął pan opracowywać system Matrosowa?

— Pracę w fabryce obuwia i na sztancy rozpocząłem przed 6-ciu laty. Próby indywidualne stosowania systemu Matrosowa trwały przez listopad i grudzień 1948 r. Po pewnym czasie wpadliśmy na właściwe tempo pracy i nabraliśmy wprawy. Pracując systemem Matrosowa zauważyliśmy, że łatwo wyrabiamy 360—380 par wierzchów damskich półbucików. Normą dzienną na „sztancówce" przy dawnym systemie jest wykonanie 150 par półbucików. Pracowaliśmy indywidualnie we trzech: Śmietanka, Biernacik i ja. Robotnicy nie stosujący systemu Matrosowa przy największych wysiłkach nie mogli nas dogonić. Zaczęliśmy współzawodniczyć między sobą. Chcieliśmy bezwarunkowo przekonać innych robotników fabryki o wyższości nowego systemu. We mnie już wtedy powstała ambicja, aby dogonić Matrosowa.





W oddziale manipulacji Radomskiej Fabryki Obuwia Nr 1 powstała myśl zastosowania metody Matrosowa.

Za audycję z fabryki „Komuna Paryska" dziękował Wł. Gmitrzykowski w swoim i swoich kolegów imieniu tymi słowami:

„Towarzyszu Matrosow!

W imieniu całej Załogi Radomskich Zakładów Obuwia, Fabryki Nr 1 przesyłam najserdeczniejsze podziękowania za radiowe przemówienie do nas — podanie w nim Waszych metod pracy, osiągnięć, oraz za przesłane nam życzenia.

W listopadzie 1948 roku, ja i kilku moich towarzyszy wspólnie z kierownikiem oddziału, szczegółowo przestudiowaliśmy metody Waszej pracy i z całym zapałem wzięliśmy się do roboty.

Dzięki Waszym metodom organizacyjnym podnieśliśmy znacznie swoje zarobki i pokazaliśmy innym towarzyszom, że przy dobrze zorganizowanej pracy można wykonać znacznie więcej ponad ustaloną normę.

Ślemy Wam braterskie pozdrowienia i zapewniamy Was, że stale będziemy wzorować się na Was, aby zbudować lepsze jutro klasy pracującej całego świata".

Włodzimierza Gmitrzykowskiego zastaję przy sztancy. Nieomylnymi ruchami wycelowuje wykrój. Trzask... i gotowe, i następne, i dalej.

Stanęliśmy z Biernacikiem do współzawodnictwa. Dzień po dniu zaczęliśmy podnosić wydajność z 380 na 450 par i więcej.

Pracowaliśmy coraz lepiej, aż w dniu 24 lutego 1949 roku osiągnąłem rekord Matrosowa. Następnego dnia dogonił mnie Biernacik, również wysiekując 520 par.

— Co zyskują robotnicy i fabryka pracując systemem Matrosowa?

— Pracownicy przede wszystkim oszczędzają czas. Siekacze sami nie chodzą po skóry i nie segregują ich. Mogą od razu stanąć do maszyny. Dochodzą do większej automatyzacji ruchów, a tym samym do większej szybkości. Nie zajmują się układaniem wykrojów.

Fabryka przez zwiększenie normy wydajności pracy robotnika ma możliwości lepszego wykorzystania fachowców i oszczędzenia maszyn. Przy systemie Matrosowa osiąga się oszczędność prądu i pomieszczeń. Praca idzie szybciej. Pozwala to podnieść produkcję pod względem ilościowym, jak również pod względem jakościowym.

Zyskuje na tym nie tylko przemysł, ale i całe społeczeństwo.



Dr Zaliwskiego zastaję między jego pupilkami — jabłonkami miczurinowskimi.

Fot. B. Kłączyńska

JABŁKA MICZURINOWSKIE W POLSKIM SADZIE

PIĘKNA aleja wysadzana drzewami prowadzi do Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Tu nasi naukowcy pracują nad podniesieniem kultury rolniczej.

Jest niedziela, mimo to dyrektora Instytutu d-ra Kaznowskiego zastaję w laboratorium przy pracy.

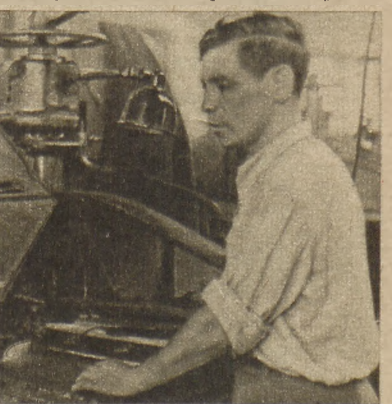
— Czy można wiedzieć nad czym pan pracuje?

— Nad całą masą zagadnień — odpowieda dr Kaznowski. — Nie wiem, co was najwięcej interesuje?

— W tej chwili najwięcej interesują mnie osiągnięcia Miczurina - Łysenki.

— Zaraz to wam wyjaśnię. Łysenko dostrzegł pewną prawidłowość w pierwszym okresie rozwoju rośliny: okres ten przypadł na porę chłodniejszą, roślina dojrzewała szybciej. W 1930 roku Łysenko przeprowadził doświadczenie, zmieniając pszenicę ozimą na jarą, mocząc ją i chłodząc przed siewem. Ta „jarowizowana" pszenica przyniosła niezwykły plon: 24 kw. z ha.

Jarowizacja jest jednym z moich zainteresowań. Już od dawna jesteśmy w kontakcie z uczonymi radzieckimi i wiele doświadczeń przeprowadzamy równolegle. Jestem przekonany, że nasze prace jarowizacyjne są zgodne z wynikami uczonych radzieckich i że jarowizacja u nas po doświadczeniach i dostosowaniu jej do naszych warunków klimatycznych, wpłynie na zwiększenie zbiorów.



Znany w świecie sportowym pod przezwiskiem „Kajtek" bokser „Radomiaka" Antoni Czortek jest jednym z członków zespołu „Matrosowców".

Prowadzę też doświadczenia nad melonami szczepionymi na dyni. Melony jako nieodporne na mróz udawały się w naszych warunkach tylko w cieplarniach. Opierając się na metodach Miczurina — Łysenki szczepię melony na dyni z doskonałym wynikiem. Szczepienie to można stosować na dużą skalę w uprawie melonów gruntowych.

— Czy prowadzi pan doświadczenia nad aklimatyzacją roślin?

— Oczywiście, doświadczenia te opracowywane są przez naukowców. Dowodem tego jest w niedalekiej przyszłości uprawa ryżu na większą skalę. Ryż, zaaklimatyzowany na naszych polach doświadczalnych, dojrzewa i daje niezłe zbiory. Tak samo jest z egzotyczną tropikalną rośliną z Afryki — rącznikiem, czyli rycynusem, który w swojej ojczyźnie rośnie do wysokości kilkumetrowego drzewa i jest rośliną wieloletnią. U nas jest rośliną jednoletnią, wydającą nasiona i dojrzewającą w okresie jednego roku wegetacyjnego. Jest to najlepszy dowód, że ewolucja roślin biegnie nie przypadkowo, lecz w kierunku wytyczonym przez człowieka; dominowały nie cechy „silniejszych genów", ale te, które odpowiadały wymaganiom człowieka. Rośliny najspokojniej w świecie dziedziczą cechy nabyte. Wszystko to zdecydowanie przeczy teorii genetyki formalnej.

W sadownictwie też mamy całą masę ciekawych wyników. Chętnie pani o tym opowie współpracownik Instytutu dr Zaliwski.

Doktór Zaliwski jest między swoimi pupilami — drzewkami owocowymi. Jest to jedyny w Polsce człowiek, który posiada drzewko jabłoni — „Rajkę" miczurinowską, bardzo odporną na mrozy i sławną wiśnię miczurinowską — „Ideał".

Stajemy przed niedużym drzewkiem jabłoni. Piękne, duże owoce, choć na jednym drzewie, są wyraźnie dwu różnych gatunków.

— To jest — mówi dr Zaliwski — „Rajka" miczurinowska; zaszczepiłem na niej „Białą Kalwillę" i „Intosch" w celu doświadczenia nad współżyciem różnych odmian jabłoni na „Rajce".

Tu oto sławna miczurinowska „Pepina szafranowa", a tu „Krasnoznamiennoje" — odmiana miczurinowska.

— A ta jabłonka o czerwonych liściach — to „Komsomolec".

Idziemy między rzędami do drzewka o cytrynowo-złocistych owocach.

— To jest — mówi dr Zaliwski — jedno z większych odkryć Miczurina — przekazanie cech na drodze wegetatywnej. Siewka jabłoni antonówki została zaszczepiona na gruszy, w ten sposób powstała „Reneta bergamotowa".

Zwiedzamy cieplarnię. Oto pomidor na kartoflu, kartofel na pomidorze. To jeszcze nie wszystko: oberżynka czyli „gruszka miłosna" na pomidorze, choć nie należy do rodziny pomidora, tu rodzynki na pomidorze i rodzynki na kartoflu. Oberżynka i rodzynki mają już owoce!



Owoce miczurinowskie wyhodowane w Puławach.

ŻAL MI BYŁO ZOSTAWIĆ PRZYJACIÓŁ



Polska tkaczka Helena Gudaszowa już w ZSRR otrzymała tytuł przodownicy pracy.

W Zakładach Wełnianych Nr 85 przy ul. Nowotki w Łodzi pracuje tkaczka Helena Gudaszowa.

Podczas wojny ewakuowana zostaje z Białegostoku do Nowych Gorek w ZSRR. Oddaję głos ob. Gudaszowej.

— W Fabryce w Nowych Gorkach zaczęłam pracować na dwóch warsztatach, tak jak pracowało się u nas. Tymczasem między robotnicami radzieckimi są takie, które pracują na 12-tu warsztatach. Ambicja moja nie pozwalała mi na pozostawanie na szarym końcu. Poprosiłam o pozwolenie wypróbowania przeze mnie pracy na czterech warsztatach. zgodzono się. Wreszcie po dłuższej wprawie w pracy osiągnęłam nie lada sukces: obsługiwałam 8 warsztatów, zostałam stachanówką i otrzymałam funkcję brygadiera.

Przemysł włókienniczy w ZSRR posiada najnowocześniejsze maszyny. Cała praca jest zmechanizowana, do produkcji stale wprowadza się automatyzację. Osiem tkaczek, pracujących każda na 12 krosnach, mają jedną pomocnicę. Krosna przy zerwaniu nitki automatycznie zatrzymują się, ułatwia to pracę, nie powoduje braków tzw. gniazd i fainbruków.

W fabryce radzieckiej najlepiej zapoznałam się z pracą i organizacją. Nauczyłam się bardzo wiele, m. in. mechaniki, sama przeprowadzałam drobne reperacje i wekslowanie maszyn.

Zostałam w tym czasie odznaczona dyplomem uznania. Zgłosiłam się też do pracy w Zw. Patriotów Polskich.

Powodziło mi się dobrze, miałam mieszkanie z dwóch pokoi i kuchni. Wyposażono mnie we wszystkie niezbędne sprzęty, tak jak dobra matka wyposaża córkę.

W ZSRR włókniarze mają bardzo dobre warunki egzystencji.

Na przykład w fabryce w Nowych Gorkach prócz mieszkań w domach jedno lub dwurodzinnych, każdy dostaje kawałek ziemi, na którym uprawia jarzyny i kartofle, chowa też drób, króliki, owce, krowy lub kozy. Przy każdym domku jest też sad, wielu robotników zajmuje się pszczelarstwem. Administracja i Rady Zakładowe robią wszystko, żeby kobiety - matki mogły spokojnie pracować. Dzieci robotnic - matek są otoczone szczególnie staranną opieką.

Skończyła się wojna. Miałam tu już dużo przyjaciół i chrześniaka, żal było ich opuszczać, ale tęskniłam za rodzinną Łodzią. Wróciłam do kraju, wzbogacona zdobytymi doświadczeniami.

— Zaczęłam swoją pracę od organizacji współzawodnictwa pracy. Pięć razy z rzędu uzyskałam pierwszą nagrodę we współzawodnictwie. Zorganizowałam pracę na swoim oddziale tak, że nie tylko wykazujemy stałe zwiększenie produkcji, ale i polepszenie jakości.

Obecnie na moim oddziale na 150 wrzecionach pracuje ta sama ilość robotnic co dawniej na 100. Osiągnęliśmy to dzięki temu, że usprawniliśmy i usystematyzowaliśmy pracę na podstawie moich doświadczeń w ZSRR.

Helena Gudaszowa odznaczona orderem Sztandaru Pracy, jest niezmordowaną działaczką społeczną, która całą swą niespożytą energię poświęca dla dobra robotników, fabryki i Państwa. W fabryce awansowała na stanowisko kierownika oddziału przygotowawczego w tkalni.

B. Kłączyńska



Za ofiarną pracę przy odbudowie zniszczonych kopalń, zwiększenie produkcji oraz za zastosowanie nowych metod pracy, Timofiej Kochanow, górnik Zjednoczenia „Artemugol" w Zagłębiu Donieckim otrzymał tytuł Bohatera Pracy Socjalistycznej. Z systemem trójkowym w murarstwie zapoznali się Polacy w ZSRR. Dziś z ogromnym powodzeniem stosuje się go we wszystkich budowach w całej Polsce. A przy okazji chcielibyśmy Was zapoznać z jednym z przodujących murarzy Związku Radzieckiego — stalingradczykiem W. Fiedorowem.



Inicjatywa młodych pracownic Kupawinskiej Fabryki Sukna, prządki Marii Rożniewej i tkaczki Lidii Kononienko, które rzuciły hasło walki o oszczędność surowca, przyjęła się obecnie we wszystkich fabrykach Związku Radzieckiego.



Inicjatorem nowych metod zimnej obróbki metali jest Henryk Bortkiewicz, tokarz Leningradzkiej Fabryki Łożysk Kulkowych — laureat Nagrody Stalinowskiej.



Słynny racjonalizator w radzieckim przemyśle obuwianym — Wasyl Matrosow dzieli się swym doświadczeniem nie tylko z robotnikami radzieckimi. O tym, kto w Polsce stosuje jego system pracy, możecie przeczytać na tej samej stronie.

HISTORIA ZSRR

4.

PO REWOLUCJI LUTOWEJ

MASY ludowe, niedoświadczone politycznie, upojone pierwszymi sukcesami rewolucji, naiwnie wierzyły mieńszewikom i eserowcom. Ale ci znów oszukańczo zawiedli nadzieje narodu i od pierwszego momentu powstania poszli na ugodę z burżuazją. Ich przywódcy w tajemnicy przed ludem porozumieli się z koalicją burżuazyjno-obszarniczą w sprawie utworzenia w Rosji burżuazyjnego Rządu Tymczasowego. Petrogradzka Rada zaś, w której większość posiadali ugodowcy i kapitulanci, nie bacząc na protesty bolszewików, zatwierdziła ten zdradziecki krok.

W ten sposób na ruinach ustroju carskiego, burżuazja rosyjska przy pomocy mieńszewików i eserowców usiłowała ugruntować swoją władzę.

Burżuazyjny Rząd Tymczasowy bał się ludu i nienawidził go.

Czołowy działacz burżuazyjny, poseł do Dumy — Szulgin napisał później w swoim pamiętniku:

„Cekaemów — oto czego pragnąłem — bo przecież czułem, że... tylko on — ołów może zapędzić z powrotem w legowisko to straszne zwierzę, które wyrwało się na wolność".

Rosyjska burżuazja i jej rząd pragnęły więc rozmawiać z ludem językiem cekaemów.

Jasne jest, że taki rząd nie mógł dać narodowi ani pokoju, ani ziemi, ani chleba, ani wolności. Dobrze to rozumieli uświadomieni robotnicy. Ale nie rozumiała tego reszta narodu, która jeszcze łudziła się nadzieją, że Rząd Tymczasowy będzie dbał o interesy ludu.

Bolszewicy zdawali sobie sprawę, że samo obalenie rządu carskiego nie oznacza jeszcze końca powstania.

Lenin już dawno przewidział rozwój rosyjskiej rewolucji. Wyjaśniał on stanowczo, że rewolucja powinna przejść dwa nierozłącznie związane ze sobą etapy.

Złamanie władzy burżuazyjnej i ustanowienie władzy klasy robotniczej — to drugi etap rewolucji.

Bolszewicy głosili, że obalenie caratu nie jest ostatecznym zwycięstwem powstania, ale dopiero jego początkiem.

Rosyjskie Biuro CK Partii Bolszewickiej z Mołotowem na czele uczyło naród, że dopóki u steru władzy stoi burżuazyjny Rząd Tymczasowy, dopóki w Radach gospodarzą ugodowcy — mieńszewicy i eserowcy, dopóty nie będzie pokoju, nie będzie ziemi, nie będzie chleba i nie będzie wolności.

Bolszewicy demaskowali imperialistyczne oblicze Rządu Tymczasowego, wskazywali, że trzeba zastąpić ten rząd — rządem Rad.

Innego wyjścia z sytuacji nie było.

Wkrótce po rewolucji lutowej powrócił z syberyjskiego zesłania do Petrogradu Józef Stalin, który razem z Mołotowem stanął u steru Centralnego i Petrogradzkiego Komitetów Partii.

14 marca 1917 roku Stalin opublikował w „Prawdzie" artykuł, w którym wezwał klasę robotniczą do wzmacniania bojowego sojuszu z rewolucyjnymi żołnierzami, widząc w tym sojuszu warunek ostatecznego zwycięstwa rosyjskiej rewolucji.

„Organami tego sojuszu — pisał Stalin — są Rady". Dlatego też domagał się dalszego wzmocnienia ich.

(d. c. n.)



LENINO 12 X 43



PRZYJAŹŃ Z POLA WALKI

GDY przybyliśmy na małą stacyjkę, kilka kilometrów na zachód od Wiaźmy, czerwone przerywane linie strzelające w górę z ciemnej otaczającej nas przestrzeni, mówiły o tym, że jesteśmy dobrze chronieni. Ten czujny ogień przeciwlotniczej artylerii radzieckiej osłania często nas, polskich piechurów, idących na front. Snopy światła z reflektorów, niczym olbrzymie ruchliwe wahadła, rzucają jasne plamy między horyzont i zenit, gdzie głucho szumią niewidoczne motory. Czasami krąży nad nami radziecki lotnik i rozpoznany jako własny, staje się najlepszym, chociaż niewidzialnym współtowarzyszem drogi.

Wkrótce, za Smoleńskiem, za Krasnym mijamy noc po nocy głębokie tyły frontu, zbliżając się coraz bardziej ku linii błysków, ku łunom i kanonadzie. Na tej drodze miejsce miały pierwsze spotkania — proste, niczym nie wyróżniające się zdarzenia — a jednak silnie zapamiętane.



Z niezwykle przyjaznym przyjęciem spotkali się żołnierze oddziałów łączności I Dywizji im. T. Kościuszki w chatach wieśniaków białoruskich w czasie walk pod Lenino.

Fot. „W.A.F."

Oto ciągnie „szosą warszawską" nasz batalion. Świta. Przy drodze samochód ciężarowy. Czerwonoarmiści zatrzymali się, stoją, patrzą. Stare wygi frontowe przyglądają się nam uważnie, oceniają każdy szczegół: i nasze pełne stany, i ekwipunek bez najdrobniejszego braku, nasze hełmy, łopatki, manierki, maski gazowe, nosze, cekaemy i moździerze. Widać, że czerwonoarmistom podoba się ta piechota, dobrze uzbrojona, energicznie maszerująca, trochę może za poważna. Po chwili z obu stron padają półsłówka, potem żarty, przechodzące w śmiech. Kiedy nasza kolumna przechodzi, żołnierze radzieccy na wesoło „podganiają" opóźniających się i sami wskakują do samochodu. O czym mówią z takim ożywieniem?

Na pewno o tym, jak ci Polacy będą bić hitlerowców...

W partyzanckich ziemiankach obok miejsca postoju, znowu spotykamy radzieckich towarzyszy broni. Proszą do siebie, częstują tytoniem. Ognisko, które rozpalili, gaszą na pierwsze wezwanie: „Jeżeli sobie towarzysz polski oficer życzy, naturalnie gasimy, chociaż... Nie dodają, że taką ostrożność uważają za zbyt przesadną.

Pod Lenino znaleźliśmy się w bliskim otoczeniu wojsk radzieckich. Maskowane czołgi, wszędzie linie telefoniczne, a przede wszystkim na niedalekim zapleczu I Dywizji liczna artyleria: w każdej dolince, w każdym wąwozie — armaty, haubice, moździerze: potężne wsparcie dla polskiej piechoty. Dowództwo Armii rozważa okoliczności zbliżającego się boju — i dodaje polskiej dywizji jeszcze jeden pal (pułk artylerii lekkiej), jeszcze jeden pah (pułk artylerii haubicznej), jeszcze jedną dotację ognia. Taki jest jeden z przejawów przyjaźni — przyjaźni pola walki — poważny, rzeczowy, niemal wymierzalny. Jeszcze i pułk rakietowej artylerii — czyli sławnych „Katiusz" — uzupełni tę przyjazną pomoc polskiej piechocie — i będzie salwami niezwykłej mocy grał w przygotowaniu artyleryjskim.

Ostatnie godziny przed bojem. Odwiedza nas radziecki kapitan. „Gdzie wasz dowódca batalionu? — pyta się. — Jutro mój dywizjon będzie Was wspierał". Dowódca dywizjonu rozwija mapę — skupiony — słucha, radzi, potem ustala się znaki porozumienia we wspólnym boju. Poważnie, rzeczowo kreśli na mapie sztabowej barwne linie: symbole przyjaźni z pola walki.

Nie zawiedli Kościuszkowcy. Pod silnym ogniem wdarła się polska piechota do okopów, przerwała obronę wroga, toczyła uporczywą walkę z przeciwnatarciami rozwścieczonych hitlerowców i, mimo nalotów o niespotykanej sile, utrzymała zdobyty teren. Obrońcy Moskwy, Stalingradczycy, wyzwoliciele Smoleńska — ludzie wielu frontów, z którymi wypadło walczyć żołnierzom I Dywizji — ocenili to natarcie krótkim i zaszczytnym porównaniem: „Szli — jak marynarze!".

Dwa dni trwała ciężka walka pod Lenino — i nie było żołnierza między Trygubową i Połzuchami, który by nie odczuł, że walkę tę toczy wspólnie z żołnierzem radzieckim i że piękna jest i silna ta więź z najlepszymi towarzyszami broni.

Wśród licznych obrazów tej wspólnej walki, widzę dwie postacie pełne ruchu i życia: radzieckich oficerów artylerzystów. Są popołudniowe godziny pierwszego dnia bitwy... Na prawo od nas idzie bój o Połzuchy... Wieś przechodzi z rąk do rąk... Walka we wsi toczy się na odległościach bliskich, prawie wręcz... Artylerzyści w tych warunkach nie mogą prowadzić ognia. I oto od stanowisk artyleryjskich biegną dwaj rozgorączkowani młodzi oficerowie. Mają rozpięte kołnierze mundurów, pistolety w ręku. „Bratia — Palaki! — wołają przejęci — wazmiom sieło!" (zdobędziemy wieś). Biegną naprzód, a za nimi bez chwili wahania, bez zastanowienia się liczna, coraz liczniejsza grupa naszych ochotników. Wpadają razem do płonącej wsi.

* * *

Z najlepszych odruchów, z głębokich wzruszeń, ludzka, braterska — powstała na polu walki nasza przyjaźń, krzepnąca i rosnąca na długim wspólnym szlaku zwycięskiej walki o wielką wspólną sprawę.

MICHAŁ ŻURKOWSKI



Po zwycięskiej bitwie pod Lenino czołgi polskie w marszu na zachód znalazły się w spalonym przez Niemców Smoleńsku.

Fot. „W.A.F."

Z WIZYTĄ W M.Z.K.

ZNAJOMA, popularna brać tramwajarska... Znamy ich dobrze z życia codziennego, z przeładowanych tramwajów, z dusznych trolleybusów i autobusów. Toteż wchodząc do świetlicy MZK przy ul. Inżynierskiej na Pradze. nie czujemy się obco. Przeciwnie. wszyscy zgromadzeni tutaj przy gazetach, grze w szachy, warcaby, ping-ponga — to nasi dobrzy mili znajomi...

Szybko nawiązuje się rozmowa. O pracy w świetlicy, o „Kąciku Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej" zorganizowanym staraniem kierownika świetlicy ob. Władysława Bochenka, o braku materiałów, o zapotrzebowaniu na radzieckie pisma fachowe z dziedziny interesującej tramwajarzy i kierowców autobusów. Wielu bowiem tramwajarzy zna język rosyjski i mogłoby korzystać z tych pism. Niestety, na zakup wszystkich pism, interesujących sympatyków „Kącika" nie starcza funduszów.

Kącik Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej (zajmujący 1/4 całej świetlicy) cieszy się dużym powodzeniem wśród bywalców świetlicy. Jest w nim aktualna prasa polska, tygodnik „Przyjaźń" oraz „Wolność" — pisma, które nie znającym rosyjskiego zastępują lekturę pism radzieckich. Z radzieckich pism jest „Ogoniok" bardzo lubiany przez czytelników i biblioteczka tygodnika „Ogoniok".

— Chcielibyśmy, żeby „Przyjaźń" pisała więcej o komunikacji miejskiej w ZSRR, o obsłudze autobusów, trolleybusów, tramwajów, o ludziach takich, jak my... Interesuje nas, jak oni żyją, jak zorganizowana jest u nich praca, jak wykorzystują wolny od służby czas — mówi ob. Maciejewski, jeden z 306 członków Towarzystwa, tyle bowiem osób gromadzi Koło przy MZK. Większość członków, bo 276 to pracownicy fizyczni.

Wiele jest do zrobienia na terenie zajezdni autobusowej. Obecny Zarząd (niedawno nastąpiła zmiana) zabrał się energicznie do pracy. Zaczął od regularnego urządzania zebrań, łącząc je z zebraniami innych organizacji ze względu na trudność skupiania pracowników, trudność wynikającą z rodzaju ich pracy. Zarząd jednak ma ambicję i stara się, by już w najbliższym czasie przynajmniej raz w miesiącu odbywały się zebrania samego tylko Koła Towarzystwa.



W „Kąciku T.P.PR. pełno... Przyszedł właśnie nowy numer „Przyjaźni".



Sympatyczny harmonista ob. Mundek Gajo gra radzieckie piosenki.



O pracach Koła zgodnie i poważnie radzą ob. ob.: (od lewej) Władysław Bochenek, Stanisław Kaszubiński, Władysław Żółkiewski, Leon Krępicki, Alfred Płuta — przewodniczący Koła T.P.P.R, oraz Apolinary Maciejewski.

Fot. „AR"

Utworzona już została sekcja kulturalno-oświatowa. Jej zadanie polegać będzie na urządzaniu odczytów, pogadanek, zebrań, rozpowszechnianiu pism i organizowaniu imprez. A te członkowie Koła bardzo lubią. Mają przecież własną, bardzo dobrą orkiestrę, a to już jest połowa imprezy. Zresztą, nie potrzeba specjalnej organizacji dla urządzenia na przykład wieczoru pieśni. Wystarczy, by w świetlicy zjawił się ktoś z harmonią, lub kolega. grający na fortepianie (jeden z członków uczy się grać i osiągnął już dość dobre wyniki), aby momentalnie zaimprowizować wieczorek muzyki i pieśni. Tak jest i w tej chwili. Na salę wszedł harmonista, sympatyczny konduktor Mundek Gajo, wszczął się ruch, harmonistę posadzono na estradzie i poproszono, by grał. Rozpoczął się wieczorek, a ściślej mówiąc — popołudniówka. Popłynęły oberki i poleczki i wreszcie, oczekiwane przez wszystkich słuchaczy piosenki radzieckie.

— Tak jest zawsze — objaśnia z uśmiechem wiceprzewodniczący Rady Zakładowej, ob. Stanisław Kaszubiński. — Nasi ludzie umieją i pracować i bawić się. A jak lubią książki... Nasza skromna biblioteczka, licząca 700 tomów została przeczytana „od deski do deski".

Przewodniczący Koła, ob. Alfred Płuta nie szczędzi wysiłku, by praca się rozwinęła. Pomagają mu w tym Rada Zakładowa i Komitet Partyjny, które opiekują się kołem. W związku z „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej", Koło przygotowuje się całą parą do zrealizowania zadań „Miesiąca". W przygotowaniu jest gazetka ścienna, przewidziane są zebrania informacyjne o Związku Radzieckim, imprezy artystyczne i akademia. Radzą nad tym Zarząd Koła wraz z przewodniczącym i wiceprzewodniczącym Rady Zakładowej ob. ob. Śniechórskim Eugeniuszem i Kaszubińskim Stanisławem, dobrą radą wspomaga przewodniczący Komitetu Partyjnego Krępicki Leon i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Apolinary Maciejewski, projekty i możliwości ich zrealizowania poddaje kierownik świetlicy i biblioteki ob. Władysław Bochenek. To się nazywa praca zespołowa. Przy takim systemie pracy wyniki muszą być dobre.

— Już za miesiąc zobaczycie, cośmy osiągnęli — mówi przewodniczący Koła. — Mamy nietrudną pracę, gdyż tramwajarze warszawscy wiedzą, jakie ma dla Polski znaczenie przyjaźń z ZSRR i chętnie wstępują w szeregi Towarzystwa.

Z. Posmysz



Bogato zaopatrzone biblioteki Oddziałów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cieszą się stale ogromną frekwencją. Na zdjęciu: fragment pomieszczenia biblioteki Oddziału Powiatowego w Bielsku.



Pracownicy Zakładu Ubezpieczeń Społecznych we Wrocławiu zapoznają się w swoim własnym kąciku „Przyjaźni" z życiem i osiągnięciami Związku Radzieckiego.



W Świętochłowicach na Dolnym Śląsku licznie uczęszczana jest czytelnia i biblioteka T.P.P.R.



Fragment wystawy urządzonej z okazji „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy" przez Państwowe Liceum Wychowawczyń Przedszkoli w Krakowie. Na zdjęciu — stoisko „Książki radzieckiej".



Jakie zainteresowanie wśród najszerszych rzesz społeczeństwa budzą książki radzieckie i polskie wydawnictwa o Związku Radzieckim — najlepiej można się było przekonać, przystając na chwilę przy stoiskach Spółdzielni Wydawniczej „Współpraca" podczas „Tygodnia Książki".

Murowana przyjaźń



PIOTR Trzciński pochodzi z rodziny murarskiej. Wyszkolił on już całą masę tynkarzy, pracujących nowym systemem i używających nowych narzędzi w zawodzie tynkarskim: fandli i łopaty. Nauczył się tego systemu i używania tych narzędzi w okresie swojej pracy w Związku Radzieckim. Tam też został stachanowcem, uzyskując drugie miejsce po rekordzie Nowikowa.

— Czy łatwo poszło panu organizowanie trójek tynkarskich?

— Wszystko, co jest nowe, ma trudny początek. Było wielu opornych, szczególnie wśród starszych kolegów. Przy tygodniowej wypłacie starsi koledzy przekonali się, że „trójkarze" zarabiają o wiele więcej. Przekonali się też, że praca nowym systemem daje lepsze wyniki i mniej męczy, wtedy nabrali do niej przekonania.

— Proszę mi powiedzieć, na czym polegają nowe metody pracy?

— Odpowiedź moja będzie bardzo prosta: trzeba mieć odpowiednie narzędzia i pracować zespołowo. Tynkarze radzieccy używają nie tylko kielni, ale i fandli. Fandla to czerpak na krótkiej rączce, w którym zmieści się dziesięć razy więcej zaprawy niż na kielni. Przy użyciu fandli zmniejsza się ilość ruchów tynkarza. Fandlą rzuca się raz, a kielnią żeby wykonać tę samą ilość, rzuca się 10 razy. Nowoczesne metody pracy polegają na tym, aby uwolnić tynkarza od różnych pomocniczych czynności, jakie może wykonać robotnik niewykwalifikowany, pomocnik tynkarza i jego podręczny. Stanowić oni muszą zgrany i zgodny zespół, tak zwaną trójkę. Trójka powinna rozumieć się bez słów. Wydajność pracy trójki zespołowej jest dwukrotnie większa niż pracy jednego tynkarza z pomocnikiem.

— Jak pan się pracowało w Związku Radzieckim?

— Właściwie moją specjalnością było sztukatorstwo, ale kiedy znalazłem się w Moskwie, budowało się tam olbrzymie spichrze zbożowe. Przystąpiłem do pracy na tej budowie. Zacząłem robić tynki pod kierunkiem brygadiera Nowikowa. Ludzie radzieccy są bardzo koleżeńscy w pracy. Tu się nauczyłem nowych metod.

— Czy są w Związku Radzieckim kobiety-murarze?

— Kobiet w murarstwie pracuje bardzo dużo. Są to wspaniałe kobiety! Przeważnie zajmują we współzawodnictwie pierwsze miejsce przed mężczyznami.

— Jak spędzają robotnicy dni wolne od pracy i urlopy?

— Dni te przeznaczają na odpoczynek i rozrywki. Lubią się bawić. Nigdy jednak samowolnie nie opuszczają pracy i nie robią tak zwanych „wolnych poniedziałków". Ja czas wolny od pracy spędzałem ze stachanowcem Aleksiejem Krasnowem. Miałem w nim najlepszego przyjaciela, łączyła nas wspólna praca, wspólne dążenia, doskonale rozumieliśmy się. Spędzaliśmy czas w domu kultury na tańcach, muzyce lub w bibliotece. Na urlopy wyjeżdżaliśmy do domów wypoczynkowych pod Moskwę. 16 dni pobytu w domu wypoczynkowym nic nas nie kosztowało. Ze wzruszeniem wspominam Krasnowa i piękne życie robotników Moskwy.

B. K.

CO MI DAŁA PRZYJAŹŃ

CHOCIAŻ oddajemy ten numer do druku przed ostatecznym terminem nadsyłania odpowiedzi na ankietę, chcemy w dniu rozpoczęcia „Miesiąca Przyjaźni", podzielić się zdaniem czytelników, którzy wcześniej nadesłali odpowiedzi. Chcemy się bowiem dowiedzieć, co myślą Czytelnicy o nie liczącym sobie jeszcze całego roku tygodniku. Chcemy zobaczyć — co zyskali dzięki „Przyjaźni", jakie osobiste korzyści odnieśli z czytania „Przyjaźni" przedstawiciele licznej rzeszy naszych Czytelników.

Sięgamy po pierwszy z brzegu list:

„Poznałem prawdę o ZSRR. Przed wojną ZSRR był przedstawiany jako państwo ciemnoty i zacofania. Poznałem wysoką kulturę, technikę i wzorową gospodarkę radziecką" — pisze ob. S. P. — tkacz z Dzierżoniowa.

„Przez czytanie „Przyjaźni" zrozumiałam i pokochałam ZSRR. Rozumiem, co to znaczy harmonia między krajami słowiańskimi" — odpowiada „Nina", uczennica z Gdańska.

Na „Ankietę" odpowiedzieli wspólnie robotnicy majątku Brożówka. „Jest to tygodnik bardzo ciekawy, dzięki niemu dowiadujemy się dużo rzeczy ciekawych i pożytecznych — piszą. — Pragniemy, by tygodnik „Przyjaźń" był w każdym majątku czytany wspólnie, gdyż dzięki niemu dużo rzeczy interesujących się posiądzie".

Jakie osobiste korzyści odniosłeś czytając „Przyjaźń"? — „Naukę języka rosyjskiego" — odpowiada krótko robotnica, ob. S. J. z Łagiewnik.

„Poznałem bliżej kraj socjalizmu i jego budowniczych" — pisze rolnik z pow. puławskiego — ob. K. B.

„Staję się z dnia na dzień większym zwolennikiem ZSRR i pragnąłbym widzieć Polskę jak największym przyjacielem ZSRR" — odpowiada ze Szczecina ob. A. L.

„Poznaję prawdę zwycięskiego socjalizmu — poznaję cel i środki wiodące ku komunizmowi" — pisze uczeń R. G. z Gdańska.

„Z czytania „Przyjaźni" odniosłem niezmierne zyski, czyli po prostu poznałem Związek Radziecki, jego życie kulturalne, gospodarcze i polityczne. Zdanie powyższe wypowiedziałem w imieniu wszystkich kolegów z ławy szkolnej oraz „Komitetu Świetlicowego" — odpowiada ob. Z. W. z woj. rzeszowskiego.

„Poznałem, chociaż częściowo kraj i ludzi, którzy dawniej byli dla nas obcymi, dalekimi, a dziś wiemy, że zasługują na uznanie i szacunek, oraz na zaufanie" — z Poznania pisze ob. Wł. M. — pracownik poczty.

„Przyjemność czytania o narodzie. który się lubi i poważa — to moja największa korzyść!" — odpowiada ob. Sz. S., robotnik z Raciborza.

„Dzięki „Przyjaźni" połapałem cośkolwiek alfabet rosyjski i dzięki niemu pokusiłem się od Nowego Roku na zaabonowanie „Ogonioka" — pisze ob. J. B. z Szopienic.

„Korzyści odniosłem bardzo duże, bo żaden podręcznik nie jest w stanie tak jasno odzwierciedlić warunków życia i pracy naszych przyjaciół i niejednokrotnie pomógł mi przy egzaminach szkolnych, a w wolnych chwilach jest moją najmilszą lekturą" — z Poznania pisze uczeń liceum ob. T. P.

„Im więcej czytam „Przyjaźń" tym więcej ciekawię się poznaniem ZSRR" —odpowiada rolnik ob. B. D. z pow. Sławno.

„Poznałem potęgę ZSRR, ten kraj, jego ludzi i przekonałem się, że jeżeli będziemy mieli tak potężnego sojusznika, to będziemy zawsze żyć w pokoju i niepodległości" — pisze ob. M. E. z Lublina.

„Pogłębiam znajomość pierwszego kraju socjalistycznego i dlatego łatwiej oraz pełniej rozumiem przemiany w krajach demokracji ludowej" — odpowiada ob. Ł. J. z Warszawy.

„Uzyskaliśmy dużo wiadomości o ZSRR, o jego wyglądzie, potężnej Armii, życiu obywateli. Ukochaliśmy ZSRR, poznaliśmy socjalizm i nauczyliśmy się go miłować — pisze w imieniu 40-tu pracowników Sosnowskich Zjednoczonych Zakładów Szklarskich" — sekr. koła TPPR ob. J. R.

„Z „Przyjaźni" dowiedziałem się, jak walczą narody radzieckie o szczęście nie tylko własne, ale całej ludzkości. Jak konsekwentnie kroczą do komunizmu i pokoju. Jakie mają wspaniałe osiągnięcia kulturalne i techniczne, którymi dzielą się z całą ludzkością. Jak rząd radziecki otacza troskliwą opieką młodzież i dba o jej rozwój umysłowy i fizyczny. Jakie wspaniałe wyniki osiąga sztuka piękna, uczeni i literaci i jak ich kocha naród radziecki. „Przyjaźń" jest mym przyjacielem, który wprowadza mnie w świat zaczarowany, gdzie pod przewodnictwem genialnego człowieka i pracą ludu tworzy się szczęście, gdzie nie ma wyzysku, gdzie nie ma uprzedzeń rasowych i gdzie jest szczęście i radość z życia" — w specjalnym załączniku pisze robotnik z Piotrkowa — ob. J. G.

„Stałem się przekonanym przyjacielem Wielkiego Narodu, bo dzięki „Przyjaźni" poznaję go takim jakim jest naprawdę" — odpowiada ob. St. M. pracownik spółdzielczy z Cieszyna.

„Zdobyłam uświadomienie w życiu gospodarczym, kulturalnym i politycznym w ZSRR. Chciałabym w swym życiu zobaczyć Moskwę i Generalissimusa Stalina" — pisze ob. St. O., tkaczka z Łodzi.

„Wykorzystuję niektóre artykuły jako pomoce naukowe o Polsce i świecie współczesnym" — odpowiada ob. G. K., nauczyciel z powiatu Koszalin.

„Nauczyłem się wiele, częściowo uświadomiłem się i zmieniłem poglądy" — odpowiada szczerze młody ślusarz ob. G. G. z Bielawy.

I to wszystko są wypowiedzi nie wybrane specjalnie. Inne — krótsze, czy dłuższe, niektóre na osobnych arkusikach mówią o wszystkim — o „Przyjaźni" i dla „Przyjaźni". Wypowiedzi te — chyba nie trzeba Wam objaśniać, jak bardzo nas cieszą.



Fot. „Film Polski"



SPOCZYWAJĄ POD OPIEKĄ LUDZI, KTÓRYM PRZYNIEŚLI WOLNOŚĆ

NA terenie całej Polski, a szczególnie wzdłuż dróg, którymi uciekał pokonany wróg, gromiony przez oddziały zwycięskiej Armii Radzieckiej, rozsiane są groby jej żołnierzy, poległych w walce z najeźdźcą.

Częściowo groby te zostały zlikwidowane, gdyż szczątki spoczywających w nich bohaterów zostały złożone już na wspólnych cmentarzach, jak np. we Wrocławiu.

Wiele jednak samotnych grobów żołnierzy radzieckich pozostało jeszcze nadal rozsianych wśród pól i łąk naszej ziemi. W wielu wypadkach wieśniacy, na polach których znajdują się poszczególne groby zgłaszali się do władz z prośbą o pozostawienie grobów na poprzednim miejscu.

— „To są nasi obrońcy, a więc i groby ich są nasze — tłumaczyli. — A opiekować się nimi będziemy nie tylko my, lecz i nasze dzieci".

I dotrzymali przyrzeczenia.



Znam Cię tak mało, kraino olbrzymia.
Ojczyzno Wolnych Ludów — której imię
Jest jak dźwięk młota i świst sierpa w zbożu —
Górami nieba sięgasz i spływasz ku morzom
Gęstwiną lasów i pszenicznym łanem —
W głębi ziem skarby kryjesz niezrównane —
Polarna Zorza znaczy Twe granice
Piachy pustyni i śnieżne mgławice.

Nigdy mnie słońce Twoje nie ogrzało,
Ni pól lodowych nie objęło tchnienie —
Lecz chociaż wiemy o Tobie tak mało
Wielkich prawd niesiesz do nas objawienie.
W jasnym krysztale dźwięcznych strof Puszkina,
W tęsknych melodiach nadwołżańskich niżów,
W płomiennych słowach rozkazów Lenina —
Jest urok piękna i niezłomność spiżu.
Barwne marzenia grają pieśnią tajgi —
Ryb srebrnym lśnieniem żyją wielkie wody —
Pól szachownicą władają kombajny.
Miczurinowskie zaklęte ogrody
Pachną nieznanym przedziwnym owocem;
A spadających gwiazd jasne warkocze
W niebios przestworza burzami ciężarne
Spływają wichrem międzyplanetarnym.

Tętni potęga nowego ustroju
Faluje życie, jak czysta toń morska,
W hutach, kopalniach, tamach Dnieprostroju,
W fabrykach Moskwy i Magnitogorska.
Wzbiera nurt siły, jak płonąca lawa:
Prawa dla ludu — lud stanowi prawa!

* * *

Wielka Ojczyzno Wielkiego Stalina,
Od Twoich progów wolność przyszła ku nam
W otchłani wieków wybiła godzina
Dźwięcząca sercom jak złocista struna.
Historii koło splotło nas ze sobą —
Przeciw zgniłemu, spróchniałemu światu
Walczymy razem o postęp i dobro
I o zwycięstwo sił proletariatu!

Bo ponad wszystkie blaski i uroki
Jedna nas prawda najsilniej urzeka —
Prawda — jak słońce w błękitach wysokich:
Wiara w moc twórczą prostego człowieka!

Zofia Senftowa

Zniknięcie Dymitra Astrowa

Mikołaj Toman

ŻADNYCH ŚLADÓW ASTROWA

POSZEDŁEM do siebie, lecz spać się nie kładłem. Po prostu byłem w takim nastroju, że nie mogłem zasnąć. Bardzo nie podobało mi się postępowanie Saryczewa, który widocznie coś „kręcił". Co on schował w chwili, gdy zastukałem do jego okna?

Dziwne było i to, że w pokoju Dymitra panował taki nieład. Wyglądało na to, że wyszedł gdzieś, pozostawiając otwarte okno zanim zaczął się huragan. Burza wdarła się do jego pokoju i poczyniła wszystkie te spustoszenia. A może zdarzyło się tam jeszcze coś innego? Usiłowałem wyobrazić sobie, co jeszcze mogło się tam zdarzyć i nagle serce ścisnęło mi się trwożnie.

Zasnąłem późno, bo o godzinie drugiej w nocy. Spałem niespokojnie. Widziałem jakieś oderwane, bezsensowne sny... Obudziłem się wczesnym rankiem, umyłem się szybko, i w spodenkach gimnastycznych wyszedłem na niewielki ganeczek. Słońce zaledwie wysuwało się spoza szczytów górskich. Jego ukośne promienie były łagodne i nie niosły jeszcze palącego skwaru, a paraboloidalne zwierciadła już chwytały je chciwie, obracając się automatycznie w ślad za słońcem, niczym olbrzymi heliotrop. I chociaż energia, którą niosły ze sobą ukośne promienie słońca była niewielka, paraboloidalne zwierciadła już ją zbierały i koncentrowały w wąski promień, którego ognisko znajdowało się w centrum parowego kotła, zawieszonego na stalowych linach nad błyszczącą czaszą zwierciadła.

Postałem nieco zamyślony, wspominając wydarzenia dnia wczorajszego i postanowiłem raz jeszcze wstąpić do Dymitra. Należało ściśle określić, co spowodowało taki nieład w jego pokojach. Jednakże, podchodząc do jego domku, z daleka już zauważyłem, że ktoś tam był przede mną.

Okna były zamknięte, drzwi również. Wewnątrz też wszystko było już uporządkowane: krzesła ustawione, papiery i rysunki ułożone na miejscu. Zagranicznego pisma nie było nigdzie widać. Na wszelki wypadek zajrzałem do szuflady biurka, lecz i tam nie znalazłem tego, czego szukałem.

Czyżby Dymitr nie pomyślał o pozostawieniu jakiejś kartki, abyśmy nie niepokoili się jego zniknięciem?

Wychodząc z domku Astrowa o mały włos nie zderzyłem się z Karaułowem.

— Witajcie Siemionie Piotrowiczu — powitałem technika. — Czy to wy zrobiliście porządek u Dymitra Iwanowicza?

— Nie — odparł Karaułow. — Był tu już o świtaniu sam naczelnik, towarzysz Saryczew, a później przychodził Bobrikow. Widocznie Antoni Kiryłłowicz kazał uporządkować mieszkanie. A co, czy dotychczas jeszcze nie wiadomo, gdzie podział się Dymitr Iwanowicz? — zapytał niespokojnie.

Nie chciałem niepokoić Karaułowa i odpowiedziałem wymijająco:

— Osobiście uzgodnił swój wyjazd z Antonim Kiryłłowiczem.

— A czy wyjechał?

— Tak, ale nie na długo. Prowadźcie tymczasem dalej jego prace.

Pożegnawszy się z Karaułowem skierowałem się do stołówki, lecz nagle pomyślałem: — A może Saryczew znalazł coś w pokoju Dymitra i wpadł na jego ślad?

Minąwszy stołówkę, poszedłem do Saryczewa. Antoni Kiryłłowicz spotkał mnie na werandzie swego domu.

— A, Eugeniusz Mikołajewicz? — zawołał życzliwie. — Wejdźcie, proszę! No co, wyspaliście się?

— Dziękuję — odpowiedziałem, wchodząc na werandę. — A wy, zdaje się już byliście u Dymitra?

Saryczew na pewno nie oczekiwał, że wiem o tym i jak mi się wydawało, zdziwiło go moje pytanie.

— Tak, byłem — odpowiedział niechętnie. — Burza narobiła u niego bałaganu — zupełny pogrom. Kazałem Bobrikowowi zrobić porządek.

— I nie znaleźliście żadnych śladów, żadnej notatki? — dopytywałem się.

— Nie znalazłem. A zresztą, po co miał zostawiać jakieś kartki? Za dzień — dwa sam się objawi...

SARYCZEW RÓWNIEŻ SZUKA ASTROWA

PRZEZ cały dzień zajęci byliśmy naprawą szkód, które poczynił huragan naszej bazie energetycznej. Szczególnie ucierpiały urządzenia słoneczne inżyniera Koczetowa, wytwarzające ciepło w małym potencjale, w odróżnieniu od mego przyrządu słonecznego, dającego ciepło wysokiej mocy, sięgające temperatury kilku tysięcy stopni.



Szczerze lubiłem nasze różnorodne gospodarstwo słoneczne. Wszyscy byliśmy tu łowcami energii słonecznej, lecz każdy z nas chwytał ją swym własnym systemem i każdy system był w swoim rodzaju pomysłowy i dowcipny.

Chodziłem teraz obok wszystkich naszych przyrządów i przykro mi było, że wszystko tu uważane jest tylko za eksperyment. A przecież tuż obok były kołchozy, którym bardzo by się przydały te urządzenia techniczne; a dla naszych przyrządów kołchozy były żywym terenem doświadczalnym.

Im więcej myślałem o tym, tym bardziej uczucie niezadowolenia zamieniało się u mnie w oburzenie.

Czym rzeczywiście ma zamiar zająć się nasz naczelnik w przyszłości? Ile czasu odciągać będzie „nasze wyjście w świat", jak wyraził się któryś z młodych inżynierów naszej bazy? Po prostu przykro było wspominać obecnie jego namowy — czekać cierpliwie na udoskonalenie baterii fotoelektrycznych Astrowa.

Należy natychmiast udać się do Saryczewa i zapytać:

— Gdzie jest Astrow?

Przecież zapewne on wie o tym. Bezsensowne jest przypuszczenie, aby młody inżynier radziecki pozwolił sobie na krok, wybaczalny chyba tylko u dziecka — przestraszyć się i uciec gdziekolwiek. Głupstwo, po prostu! Nie, tu jest coś innego. W tym widać jakiś manewr Saryczewa. Natychmiast zażądam, aby mi powiedział, co się dzieje z Dymitrem. Antoni Kiryłłowicz opętał go czymś widocznie, lecz ja otworzę Dymitrowi oczy.

Podniecając się coraz bardziej, stanowczym krokiem poszedłem do domu Saryczewa i już chciałem wejść na werandę, gdy nagle usłyszałem urywki rozmowy, które mnie bardzo zainteresowały.

(d. c. n.)

OJCIEC LITERATURY UZBECKIEJ

ALI SZER — NAWOI (1441 — 1501) I JEGO EPOKA

(dokończenie)

STOJĄC już nad grobem (umarł dn. 3 stycznia 1501 r.), Ali Szer w końcu 1499 r. zabiera się do pracy, która miała być czymś w rodzaju testamentu, pozostawionego przezeń poetom Środkowej Azji. Jest nią „Spór Dwóch Języków". W traktacie tym Nawoi porównywa obydwa języki: perski i tiurski, oddając tiurskiemu palmę pierwszeństwa, jako językowi, który pozwala na poetyckie ujmowanie najsubtelniejszych odcieni i na bez porównania wdzięczniejszą grę słów, niż w języku perskim, rozporządzającym znacznie mniejszą ilością homonimów. Zwraca też uwagę na większą liczbę samogłosek w języku tiurskim, co stanowi o jego szczególnej giętkości.

Argumenty powyższe przemawiają za tym — twierdzi Nawoi — że wykształceni Tiurkowie powinni przede wszystkim używać własnego języka. Gorąco tedy nawołuje Tiurków do pielęgnowania ojczystej mowy, która jest jak „kwitnący ogród, pełen kwiatów przedziwnej piękności, — niby skarbiec, zawierający nieprzebrane bogactwa. Ale skarbów tych pilnują gady, łaknące krwi i ostre ciernie na łodygach wonnych róż".

Rozprawa ma szczególne znaczenie, występuje bowiem w obronie mowy ojczystej, nie pomniejszając jednak zalet i znaczenia perskiego języka literackiego. Nawoi dowodzi w niej z mocą głębokiego przekonania, że naród jego może kroczyć drogą rozwoju kulturalnego jedynie pod warunkiem niezaniedbywania własnego języka.

ROLA NAWOJEGO

Ali Szer zasłużył sobie słusznie na miano „Ojca Literatury Uzbeckiej". Przed pięciomа wiekami bez mała walnie przyczynił się do rozwoju piśmiennictwa narodu, który później stworzył przodujące państwo radzieckie w Środkowej Azji, a pod względem liczebności zajmuje czwarte miejsce wśród narodów ZSRR.

Nawoi wywarł też wielki wpływ na literaturę innych tiurskich narodów Związku Radzieckiego.

Renesansowa ta postać męża stanu, myśliciela, artysty - pisarza i poety, muzyka, mistrza słowa, przez rozległość skali zainteresowań pod wielu względami przypomina współczesnego Nawojemu Leonarda da Vinci. Obaj przeszli bezżennie przez życie. Obaj strawili je w służbie despotów. Obaj nie mogli u nich znaleźć należnego zrozumienia.

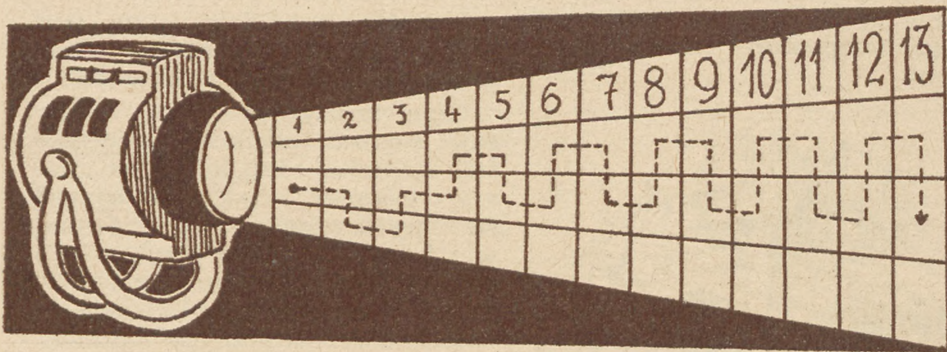
Osoba Nawojego od niedawna dopiero stała się przedmiotem badań nauki radzieckiej, która prace te skierowała na właściwe tory.

Badaniami nad życiem i twórczością Ali Szera zajęli się uczeni tej miary, co akademik W. Barthels, prof. E. Berthels, prof. A. Siemionow, A. Bołdyriew, S. Wolin, A. Borowkow i in. W kiszlakach (wsiach) Uzbekistanu rozbrzmiewają dziś pieśni, oparte na motywach poezji Nawojego. Uzbecki dramaturg Hurszyd napisał libretto do opery kompozytorów Uspieńskiego i Muszela, czerpiąc wątek z utworu Nawojego „Farhad i Szyrin". Opera kompozytora radzieckiego Reinholda Gliere'a „Leila i Medżnun" powstała pod wpływem poematu Nawojego, noszącego taką samą nazwę. Na tle tego poematu azerbajdżański poeta i dramaturg Samed Wurgun napisał dramat w czterech aktach. Rosyjski pisarz Piotr Skozyriew osnuł swą powieść pt. „Farhad" na motywach tego samego poematu. Powieść o życiu Ali Szera pt. „Nawoi" napisał uzbecki autor Ajbek (otrzymał za nią w 1945 r. najwyższą radziecką nagrodę literacką im. Stalina). Powieść ta ukazała się też w skróconym przekładzie rosyjskim. Wreszcie uzbecka wytwórnia filmowa w Taszkencie nakręciła film, poświęcony życiu Nawojego z A. Charzrajewem w roli tytułowej. Film ten wyświetlano już na ekranach polskich.

Tak to narody Związku Radzieckiego czerpią pełnymi garściami z życia i puścizny literackiej OJCA LITERATURY UZBECKIEJ i czczą jego pamięć.

AL KAHIRI

POMYŚL a ZGADNIESZ





LOGOGRYF

Do podanej figury wpisać pionowo 13 wyrazów czteroliterowych o poniższych znaczeniach. Litery, czytane wzdłuż linii łamanej, dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Skała podwodna. 2) Koniec, kraniec. 3) Piśmienne potwierdzenie z otrzymania czegoś, pokwitowanie. 4) Jedna z wysp Indonezji. 5) Pierwsza litera alfabetu greckiego. 6) Pierwiastek chemiczny. 7) Inaczej „ułóż, zgódź". 8) Kawałki porąbanego drzewa. 9) Ujemna cecha. 10) Poświadczenie urzędowe (np. na paszportach). 11) Zawody, spotkanie sportowe. 12) Minerał łupliwy. 13) Część głowy.

SZYFROGRAM

Do podanej figury wpisać poziomo 15 wyrazów o poniższych znaczeniach. Następnie wypisać według kolejności (od 1 do 33) wszystkie litery, które znajdują się w kółkach oznaczonych liczbami i odczytać rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Stolica Kazachstanu. 2) Jedna z największych rzek na Syberii. 3) Miasto na Syberii północnej. 4) Miasto nad Donem. 5) Miasto na zachód od Orła, pamiętne z walk ostatniej wojny. 6) Miasto nad rzeką Ural. 7) Miasto na linii Moskwa-Smoleńsk. 8) Pewna grupa ludzi złączonych ze sobą dla wspólnego celu. 9) Miasto w Ukraińskiej SRR. 10) Rzeka wypływająca z Uralu. 11) Miasto na linii Kursk-Kijów. 12) Miasto przemysłowe na północno-zachód od Rostowa. 13) Stolica Uzbekistanu. 14) Port radziecki nad Morzem Ochockim. 15) Rzeka wpadająca do Morza Czarnego.

nad. **W. Alenowicz** — Łobez.

Rozwiązania zadań nadsyłać należy w terminie 10-ciodniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „rozrywki umysłowe".

Za dobre rozwiązanie **przynajmniej jednego** z tych zadań, przyznanych zostanie

5 nagród książkowych.



9.X.1863 — **Urodził się znany radziecki uczony — gleboznawca — W. R. Wiliams (zm. w 1939 r.).**

10.X.1905 — **Początek ogólnego strajku politycznego robotników Moskwy.**

10.X.1932 — **Ruszyła Dnieprowska Elektrownia Wodna (Dnieproges) im. Lenina.**

12.X.1943 — **Bitwa pod Lenino.**

14.X.1817 — **Zmarł wielki rosyjski dowódca floty — F. F. Uszakow (ur. w 1745 r.).**

14.X.1840 — **Urodził się znany rosyjski krytyk i publicysta D. I. Pisarew (zm. w 1868 r.).**

14.X.1924 — **25 lat temu została utworzona Tadżycka Autonomiczna SRR (od 1929 r. — Republika Związkowa).**

14.X.1944 — **5 lat temu Armia Radziecka wyzwoliła w całości Ukrainę.**

15.X.1809 — **140 lat temu urodził się wybitny poeta rosyjski A. W. Kolcow (zmarł w 1842 r.).**

15.X.1814 — **135 lat temu urodził się wielki poeta rosyjski M. J. Lermontow (zginął w 1841 r.).**

15.X.1859 — **90 lat mija od dnia urodzin Kosta Chetagurowa, twórcy osetyńskiego języka literackiego i literatury, rewolucjonisty - demokraty (zm. w 1906 r.).**

Marsz studentów

Słowa: Wł. Charitonow

Słowa polskie: J. Ciecierski

Muzyka: A. Nowikow

Studenci, milczeć dziś nie czas
Już słychać burzy grzmot
Kto nasz przyjaciel, kto wróg nasz
Dziś poznajemy w lot.

Tym, co wywołać wojnę chcą
Dziś odpowiemy tak:
— Nas przyjaźń łączy mocą swą
Pokoju nad nią znak.

Refren

Nam świeci słońce,
Nam świeci słońce, rozjaśniając drogi szlak,
drogi szlak, drogi szlak.
Niechaj zgromadzi
Sztandar pokoju cały lud pod ten znak,
pod ten znak, pod ten znak.
Nie cofnie się nikt z nas
Ujrzymy szczęścia blask
O dobro wszystkich ludzi dziś toczymy bój.
Nam słońce świeci
I pieśń w dal leci
O pokój, szczęście ludzkich mas!

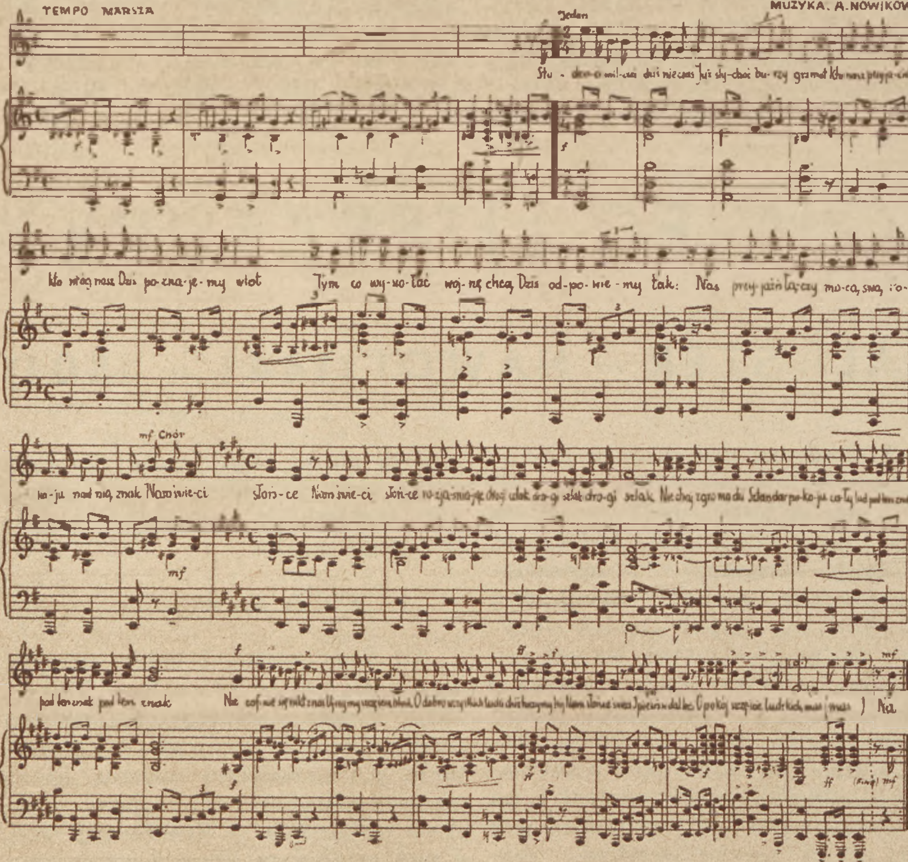
*

Więc śmiało! W bój o pokój! Marsz!
Nas wzywa z sobą lud
A wróg, gdy chce poróżnić nas,
Daremny jego trud.

Niech wiedzą o nas wszyscy w krąg
Że nie tracimy słów —
Gdzie pracy trzeba naszych rąk,
Stajemy zwarcie znów.
(refren)

Że silny — niechaj krzyczy wróg
Niech w krąg okrzyki śle.
Nas więcej! Świat dźwigniemy w przód
I nie cofniemy się!

Precz z wojną! Hasła rzućmy te
Dziś pokój musi być!
I obronimy prawo swe
By już w spokoju żyć!
(refren)





Марш студентов.

Слова Вл. ХАРИТОНОВА

Музыка А. НОВИКОВА

Студенты нам молчать нельзя:
Гроза войны слышней,
И кто враги и кто друзья,
Нам с каждым днём ясней,

Всем поджигателям войны,
Друзья ответим так:
Мы больше прежнего дружны,
Над нами мирный стяг.

Припев:

Нам светит солнце!
Нам светит солнце, озаряя путь вперёд.
Путь вперёд, Путь вперёд!
Пусть знамя вьётся!
Пусть знамя мира окрыляет весь народ.
Весь народ, весь народ!
С пути мы не сойдём,
И счастье мы найдём...
За правду всех простых людей борьбу ведём!
Нам светит солнце!
И песня льется...
За мир и счастье на земле!

*

Народ зовёт с собою нас —
Вперёд за мир, смелей!
Врагам в любой тревожный час
Не разлучить друзей.

Пусть знают все, что мы всегда
Верны своим словам...
Туда где новый день труда
Держать равненье нам.

Припев

Пусть враг кричит, что он силён.
Нас больше во сто крат,
Воздвигнем мир, как бастион,
Не отойдём назад.
Не нужен нам военный гром,
Мы будем мир крепить,
И защитим мы свой диплом
На право мирно жить.

Припев.

Start i meta

Coraz częściej sportowcy Polski Ludowej spotykają się ze sportowcami ZSRR. Spotykamy się na polskiej i radzieckiej ziemi — spotykamy się zagranicą, na mistrzostwach świata i Europy — na najrozmaitszych turniejach. I coraz serdeczniej witają się bliscy znajomi, kiedy znów spotykają się na boiskach i ringach świata. I z coraz pełniejszym zaufaniem zwracają się do siebie po poradę, coraz bardziej harmonijnie współpracują nasi i radzieccy sportowcy w międzynarodowych organizacjach sportowych, albowiem rośnie w szeregach naszych sportowców świadomość wielkich osiągnięć socjalistycznej kultury fizycznej ZSRR. Bardziej widoczne stają się korzyści, jakie młody ludowy sport polski czerpie z doświadczeń ZSRR. I coraz jaśniej zarysowuje się perspektywa zwycięstwa sportowców radzieckich i sportowców krajów ludowych nad zwyrodniałym sportem krajów kapitalistycznych.

HASŁEM NASZYCH SPORTOWCÓW JEST: BRAĆ PRZYKŁAD ZE SPORTOWCÓW RADZIECKICH.

SPORTOWCY radzieccy, którzy są wzorem dla naszych zawodników, mają specyficzne cechy. Głębokie uświadomienie polityczne i obywatelskie jest jednym z najpoważniejszych bodźców do osiągnięcia tak wspaniałych wyników przez sportowców radzieckich. Ich żmudnej bowiem i trudnej pracy w osiągnięciu wyników w skali ZSRR i światowej — towarzyszy stale świadomość, że za nimi stoi cały naród radziecki, a ta myśl dodaje im otuchy i pewności siebie. Nie na tym tylko polegają jednak wspaniałe wyniki i sukcesy sportowców radzieckich na forum międzynarodowym. Ciągła nauka i chęć jeszcze dokładniejszego zgłębienia wiedzy o danej gałęzi sportu, umożliwia im osiąganie coraz to lepszych wyników. Daje to też sportowcowi radzieckiemu możność przekazywania nabytych doświadczeń i wiadomości swoim młodszym kolegom, w których widzi fundamenty wspaniałego sportu przodującego państwa w świecie — państwa socjalizmu.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej hasłem naszych sportowców jest: brać przykład ze sportowców radzieckich i starać się wznieść nasz sport na jeszcze wyższy poziom.

Major F. Better
Kierownik Wydziału Zagranicznego Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

PRZYJACIELSKIE RADY LEKKOATLETÓW RADZIECKICH POMOGŁY NAM UDOSKONALIĆ SZKOLENIE.

START doskonałej ekipy radzieckiej był dla polskiej lekkoatletyki powojennej wydarzeniem przełomowym. Brak nam było dobrych wzorów, dobrej szkoły, bez której nie może być mowy o wielkich postępach i sukcesach. Zawodnicy i zawodniczki pokazali nam w pięknej formie, jak należy biegać, skakać i rzucać, a trenerzy radzieccy dali nam szereg wytycznych i wskazówek, które już po kilku miesiącach przyniosły wspaniałe rezultaty w postaci odrodzenia się naszej lekkiej atletyki.

Tegoroczny wielki skok naprzód naszych lekkoatletów przypisać należy w pierwszym rzędzie nauce radzieckiej przekazanej nam po przyjacielsku przez Ozolina, Siennickiego, Iljasowa, Dumbadze, Karakułowa, Bułańczyka i innych.

Dziś wiemy już dokładnie, jak i dlaczego mamy tak, a nie inaczej wykonywać dane ćwiczenie, wiemy jak mamy trenować i jak walczyć. Przekonano nas dalej, że pracą i nieustępliwością w walce zdziałać można również wiele, że sportowiec najwyższej klasy nie może być człowiekiem miękkim, bez wyrazu i bez charakteru, ale prawdziwym sportowcem zahartowanym w pracy i w ogniu wielkiego wysiłku. Dumbadze potrafiła jednego dnia — startując w zawodach „Maszerujemy Szlakami Zwycięstw" przejść w forsownym marszu 10 km, a dwa dni później poprawić rekord Niemki Mauermeyer — (uważanej kiedyś za fenomena, którego, wyhodować potrafiły rzekomo tylko nazistowskie Niemcy) o przeszło pięć metrów.

mgr. St. Zakrzewski
Red. „Sportowca". Kierownik wydz. szkoleniowego PZLA.

WZOREM SPRAWNOŚCI I KOMPOZYCJI BYŁY DLA NAS POKAZY GIMNASTYKÓW RADZIECKICH.

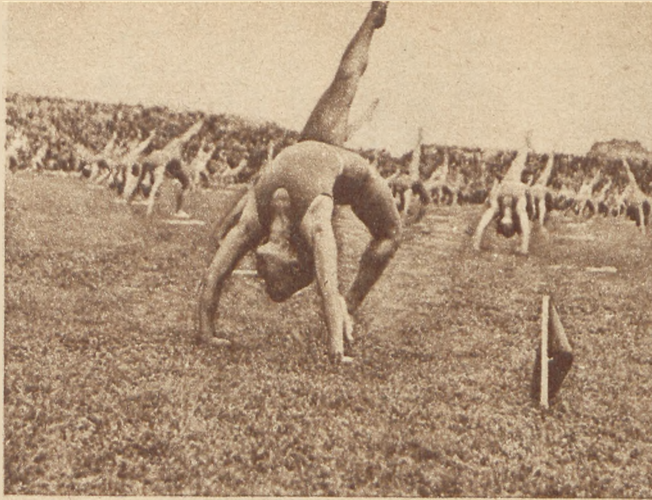
GIMNASTYKÓW radzieckich oglądaliśmy trzy razy: na Zlocie w Pradze Czeskiej, w Polsce na stadionie WP w Warszawie oraz na Mistrzostwach Akademickich w Budapeszcie.

Występy przeświadczyły nas, że poziom gimnastyków radzieckich jest b. wysoki. Okazuje się, że gimnastycy ci, mimo, że nie mieli kontaktów z mistrzami świata Finami, Węgrami, Szwajcarami, dzięki systematycznej pracy i badaniom naukowo-doświadczalnym, świetnej metodyce, oraz opierciu się na szerokiej bazie masowego sportu, doprowadzili gimnastyków swoich do najwyższej klasy, przewyższającej dotychczasowych mistrzów. Ćwiczenia wykonują b. trudne, długie i z nadzwyczajną dokładnością.

Pokazy masowe, jakie oglądaliśmy, dają nam przegląd nie tylko wysokiej klasy poszczególnych gimnastyków i całości, ale świadczą o wysokich zdolnościach kompozycyjnych. Pokazy te są bardzo żywe, widowiskowe, interesujące publiczność, barwne, z doskonale dobraną muzyką, świadczą o wysokiej kulturze i fachowości instruktorów gimnastyki w ZSRR. Pokazy te posiadają również dużą wartość wychowawczą.

Organizowany przez KCZZ konkurs na masowy układ ćwiczeń masowych wykazał, że najwybitniejsi nasi instruktorzy skorzystali z oglądanych pokazów i wprowadzają do swych prac zauważone elementy, zwłaszcza widowiskowe. Czołowi gimnastycy mieli wzór i naśladują doskonałość wykonania ćwiczeń na przyrządach.

Płk. Noskiewicz
Prezes P. Zw. Gimnastycznego, kier. katedry gimnastyki AWF.



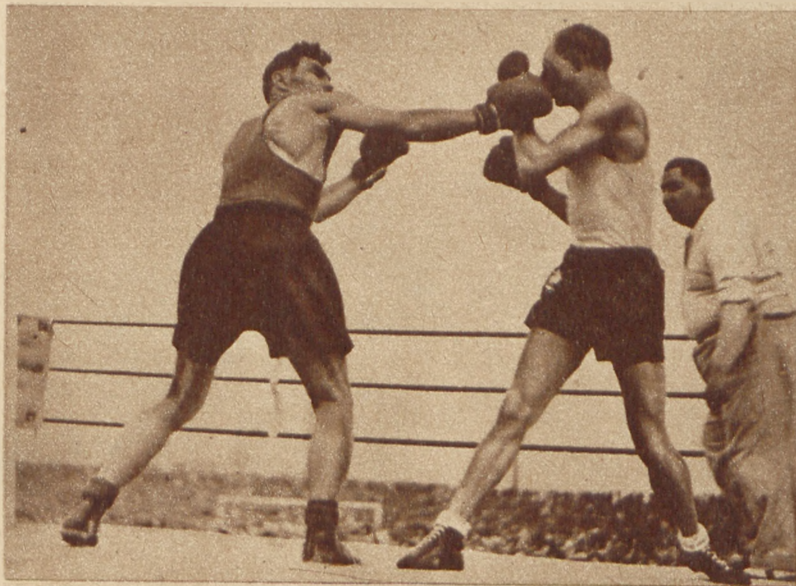
4.VII.48 Warszawa po raz pierwszy zobaczyła wspaniałe pokazy gimnastyków radzieckich. Na stadionie Legii występuje zespół, który uprzednio zadziwił Pragę i zdobył pierwsze miejsce na festiwalu młodzieży demokratycznej.



15—16.X.1948 r. radzieccy lekkoatleci występem w Warszawie rozpoczęli tournee po Polsce. Wśród ustanowionych rekordów radzieckich wynik zawodniczki radzieckiej Andrejewej w rzucie kulą — 14 m 39 cm był nowym rekordem światowym.



Entuzjastycznie witała 40.000-na publiczność stołeczna piłkarzy Torpedo — fabrycznej drużyny wielkich zakładów samochodowych im. Stalina w Moskwie. 8.V.46 spotkanie z reprezentacją Polski. Wynik był remisowy (1 : 1) dwa dni później z reprezentacją Łodzi Torpedo zwyciężyło 3 : 1.



Występy bokserów radzieckich w Polsce były pasmem triumfów radzieckiej szkoły ofensywnego boksu. Wyniki 12.X.47 r. ZSRR — Polska 10 — 6 (Greiner w wadze lekkiej zwyciężył Rodaka). 16.X. Moskwa — Polska Połudn. 12 — 4. 13.X. ZSRR — Polska Północna 14 — 2.

Redaguje Komitet przy Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Prenumerata: rocznie — zł 650, półrocznie — zł 340, kwartalnie — zł 170. Prenumeratę można wpłacać w każdym urzędzie pocztowym na konto Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w PKO Warszawa, nr I-4769 z zaznaczeniem „prenumerata za... egz. tygodnika „Przyjaźń" od dnia..." lub zgłaszać bezpośrednio do Centralnego Wydziału Kolportażu Sp. Wyd. „Współpraca" Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa-Praga, Ratuszowa 21 lub za pośrednictwem oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ogłoszenia: obowiązuje cennik nr 7.

Adres redakcji tygodnika „Przyjaźń" Warszawa, ul. Kredytowa 5, tel. 8-52-89.

Adres Administracji: Warszawa, Kredytowa 5.

Administracja jest czynna codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 8—16, w soboty w godz. od 8 — 14.

Druk: Zakłady Wklęsłodrukowe R.S.W. „PRASA" Warszawa, Marjensztat 8 B-89307



Znany aktor radziecki W. Dawydow w roli komendanta miasta Altenstadt — majora Kuźmina, w filmie „Spotkanie na Łabie", który w polskim „dubbingu" wejdzie na ekrany kin polskich w „Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej".